KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 10 MARCA 1933 ROKU. Nr. 69.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

ALARM W SPRAWIE WESTERPLATTE

W. KOMISARZ LIGI NARODÓW RPZEDŁOŻYŁ SPRAWĘ GENEWIE.

GENEWA, 9.3. — W. Komisarz Ligi w Gdańsku zwrócił się telegraficznie do sekretarza generalnego Ligi z prośbą o rychłe przedłożenie Radzie Ligi do decyzji dwóch spraw, wniesionych doń z tytułu „action directe". Te dwie sprawy są następujące:

1) sprawa policji portowej — żądanie Polski stwierdzenia, że zarządzenia Senatu gdańskiego, co do wprowadzenia policji gdańskiej do portu stanowią „action directe",

2) sprawa Westerplatte — żądanie Senatu gdańskiego z 6 marca stwierdzenia, że wzmocnienie załogi polskiej na Westerplatte stanowi „action directe".

Przewiduje się, że Rada Ligi zajmie się tą sprawą w najbliższych dniach.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ POLSKI.

„Iskra" komunikuje:

Co się tyczy odpowiedzialności rządu polskiego za bezpieczeństwo Westerplatte, to należy przypomnieć znany raport referenta spraw gdańskich w Radzie Ligi, hiszpańskiego ambasadora w Paryżu p. Quinones de Leon z dnia 14 marca 1924 r., na podstawie którego była zawarta odnośna umowa o Westerplatte. Umowa ta w punkcie g) przewiduje dosłownie:

„Z chwilą, gdy Polska rozpocznie używać półwyspu Westerplatte, rząd polski będzie wyłącznie odpowiedzialny za wypłatę odpowiednich odszkodowań za wszelkie wypadki wobec osób i nieruchomości, a to wynikłe naskutek eksplozji amunicji lub materjałów wybuchowych, do niego należących".

KOMUNIŚCI GDAŃSCY GORSI OD HITLEROWCÓW.

GDAŃSK, 9.3. Wyznaczone na wczoraj posiedzenie Volkstagu wzbudziło w związku ze sprawą zwiększenia załogi polskiej na Westerpaltte wielkie zainteresowanie. Posiedzenie zostało otwarte z 2-godzinnem przeszło opóźnieniem z powodu długotrwających obrad konwentu senjorów nad zgłoszonym przez komunistów wnioskiem o wyrażenie protestu przeciwko „złamaniu" przez Polskę istniejącej umowy o załodze na Westerplatte, jak również przeciwko rzekomo istniejącym dążeniom agresywnym ze strony Polski w stosunku do Gdańska.

Wniosku tego pod głosowanie na plenum nie poddano, aczkolwiek konwent senjorów zgodny był co do konieczności wyrażenia protestu. Jak się wyjaśniło, partje Volkstagu zostały zaskoczone wnioskiem komunistów i dotknięte tem, że się dały komunistom wyprzedzić. Szczególnie rozczarowani byli pod tym względem hitlerowcy, uważający się za jedynie upoważnionych, by stanąć na czele akcji protestacyjnej.

SZTUCZNE SIANIE FERMENTU.

GDAŃSK, 9.3. W całem mieście panuje zupełny spokój. Posterunki policyjne wzmocnione przez straż obywatelską (Einwohnerwehra) i uzbrojone w karabiny, pilnują bezpieczeństwa. Ustawione są także posterunki przed gmachem komisarjatu gen. R. P., oraz przed innemi urzędami polskiemi, jak również przed willą zajmowaną przez komisarza generalnego. Onegdaj późnym wieczorem z koszar policji we Wrzeszczu wyjechał samochód ciężarowy, obsadzony przez policję w hełmach stalowych z ustawionym na przedzie karabinem maszynowym. Odnosi się wrażenie, że zarządzenia władz gdańskich mają za cel wzbudzenie wśród ludności uczucia trwogi. Akcja ta, jak się daje zaobserwować, nie wywołuje pożądanego przez senat wrażenia.

„Danziger Landes Ztg." pisze, że zarządzenie zwołania części „Einwohnerwehry" jest całkiem zbędne. Pismo w swem rozumowaniu idzie dalej, twierdząc, iż robienie alarmu jest działaniem na rękę Polsce, bo Polska może na potwierdzenie swych informacji o grożącem niebezpieczeństwie, powoływać się na zarządzenia władz gdańskich. Jednocześnie pismo centrowe uważa, że wypadki obecne dają powód do podniesienia nanowo sprawy Westerplatte w całej jej rozciągłości.

Również przeciw zwołaniu „Einwohnerwehry" wypowiada się socjalistyczna „Danziger Volkstimme", twierdząc, że w opinji publicznej zarządzenie Senatu wywołuje wrażenie tworzenia sytuacji podobnej, jak w Prusach, gdzie rola policji pomocniczej powierzona została organizacjom hitlerowskim.

BREDNIE BERLIŃSKIE.

BERLIN, 9.3. Prasa niemiecka nie przestaje zaogniać tendencyjnie sprawy wylądowania oddziału polskiego na Westerplatte. W dalszym ciągu komentuje się obszernie ten fakt pod alarmującemi tytułami, jak „Zamach Polski na suwerenność Gdańska", „Wojskowy atak Polski na Gdańsk", „Beczki prochu na Wschodzie", „Polska igra z ogniem" itp. Prasa nacjonalistyczna korzysta z tego, insynuując Polsce zamiary aneksji nietylko Gdańska, lecz nawet Prus Wschodnich, na dowód czego lansuje się tu wiadomości o rzekomej koncentracji wojsk polskich na Pomorzu w t. zw. „korytarzu" i wzmacnianiu garnizonów polskich nad granicą niemiecką.

Akcja polska w Gdańsku — pisze hugenbergowska „Deutsche Zeitung" — jest tylko dalszym ciągiem systematycznego podżegania do wojny z Niemcami, co uprawia Polska już od dłuższego czasu. Dziennik ten domaga się usunięcia raz na zawsze „tych polskich beczek prochu z Westerplatte".

W ostatnich atakach na Polskę nie ustępują organy hugenbergowskie prasie demokratycznej. „Vossische Zeitung" twierdzi, że jest to tylko pierwszy etap Polski na drodze do zdobycia zupełnej supremacji w Gdańsku i aneksji wolnego miasta. Pierwszy to etap ofensywy, jaką rozpoczęła Polska przeciwko Gdańskowi jeszcze przed rokiem.

Uderza dziwnie, że organy hitlerowskie zachowują wobec ataków reszty prasy niemieckiej dużą wstrzemięźliwość.

REWELACJE ANGIELSKIE.

LONDYN, 9.3. „Daily Herald" zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby rząd polski miał dowody, że atak na Westerplatte był przygotowany przez jedną z zakonspirowanych jaczejek, istniejących wewnątrz organizacyj hitlerowców.

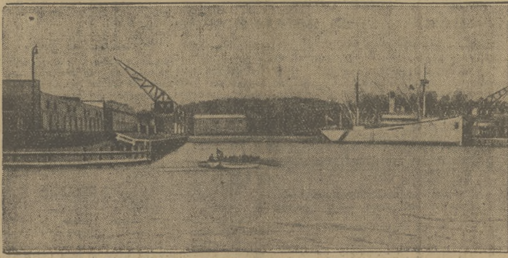
Wszystko wskazuje na to, pisze „Daily Herald", że była to ta sama zakonspirowana bojówka, która przygotowała i wykonała podpalenie Reichstagu. Wśród hitlerowców istnieje bowiem silna grupa aktywnych terorystów, nad którą kierownicy partyjni mają bardzo słabą kontrolę.

Ci sami ludzie przygotowywali pogrom żydów pod pretekstem zainscenizowanego zamachu na Hitlera, oni to posłali do związku żydów niemieckich ostrzeżenie, zapowiadające wymordowanie wszystkich żydów, o ile Hitlerowi spadnie chociażby włos z głowy.

Sensacyjne rewelacje „Daily Herald" uczyniły w kołach politycznych wielkie wrażenie, zwłaszcza podkreślony przez „Daily Herald" związek pomiędzy planowaniem prowokacyjnego zamachu na polskie składy amunicji na Westerplatte a dokonanem prowokacyjnem podpaleniem Reichstagu.

PROPAGANDOWY LOT LOTNIKÓW GDAŃSKICH.

BERLIN, 9.3. Lotnicy gdańscy, odbywający lot propagandowy po Niemczech pod hasłem „Gdańsk pozostanie niemieckim", byli dziś przyjęci na audjencji przez Hitlera w obecności ministra spraw wewnętrznych Fricka. W przyjęciu tem wziął również udział przywódca organizacyj narodowo - socjalistycznych Gdańska, Foerster.



Wywiad niemiecki sporządził powyższą fotografję polskich magazynów amunicyjnych na Westerplatte w porcie gdańskim w chwili, gdy polski statek „Wilja" przywiózł dla ochrony zagrożonego przez hitlerowców magazynu amunicji 100 policjantów celem wzmocnienia straży ochronnej, złożonej tylko z 80 ludzi, co wobec anarchji hitlerowskiej w Gdańsku jest niewystarczające.

FUNDUSZ PRACY

A KREDYTY DODATKOWE.

WARSZAWA, 9.3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto głosami BB. ustawę o kredytach dodatkowych na r. 1930-31 i 1931-32. W dyskusji przeciw tej ustawie wypowiedział się poseł Rymar (Kl. Nar.)

W dyskusji nad projektem ustawy o funduszu pracy przemawiał pos. Reger (PPS), dowodząc, że bezrobotni z tej ustawy nie będą mieli korzyści. Mówca domagał się skrócenia czasu pracy do 36 godzin w tygodniu przy zachowaniu obecnych płac.

Opozycja opuściła salę posiedzeń

sejmowej komisji oświatowej.

WARSZAWA, 9.3. — Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji oświatowej Sejmu dla załatwienia poprawek, wniesionych przez Senat do ustawy o szkołach akademickich. Na wstępie zabrał głos pos. **Staniszkis** (Kl. Nar.), wskazując na szkodliwość tej ustawy i zaznaczając, że gdyby nawet wyszła ona z Sejmu, to prawem stanie się wówczas, gdy Prezydent Rzeczypospolitej położy pod nią swój podpis i gdy zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". — Prezydent ma obecnie możność wstrzymać uprawomocnienie się tej ustawy.

DEKLARACJA KLUBU NARODOWEGO.

W związku z tem Klub Narodowy zgłasza następującą deklarację, zakończoną wnioskiem:

„Zlekceważenie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej opinji świata naukowego i uchwalenie ustawy o szkołach akademickich z drobnemi nieistotnemi zmianami wywołało silne wzburzenie w całem społeczeństwie, a na terenie akademickim spowodowało strajk młodzieży na wszystkich uczelniach i rezygnację rektorów. Uważając chwilę obecną za nieodpowiednią do ostatecznego załatwienia ustawy o szkołach akademickich i chcąc dać możność ministrowi oświaty wycofania jej, zgłaszamy wniosek o przerwanie posiedzenia i odroczenie załatwienia poprawek Senatu".

Wniosek ten został odrzucony głosami B.B., wobec czego posłowie Klubu Narodowego opuścili salę.

OŚWIADCZENIE LUDOWCÓW.

Następnie zabrał głos pos. Langer (Kl. Ludowy) i złożył następujące oświadczenie:

— Ponieważ poprawki Senatu nie wprowadzają żadnych zmian, mających na celu naprawdę, tak, że ustawa ta jest ujarzmieniem nauki i definitywnem przekreśleniem niezależności i samorządu szkół wyższych, przeto jeszcze raz podkreślam, że klub posłów ludowych jest przeciwny tej wysoce szkodliwej ustawie, która już wyrządziła i wyrządzi krzywdę nauce i kulturze polskiej oraz narodowi i państwu.

Potem oświadczeniu posłowie Klubu Ludowego opuścili posiedzenie.

DEKLARACJA P. P. S.

Dalej zabrał głos poseł Piotrowski (P.P.S.), który zakończył swoje przemówienie w ten sposób:

— Ponieważ cała ustawa z przyjętemi poprawkami Senatu godzi dalej w dotychczasowe podstawy samorządu szkół akademickich, niszcząc go, a przez to szkodzi rozwojowi i dobru nauki, równocześnie kopie przepaść między gronem profesorów a młodzieżą akademicką, wprowadzając czynnik nieufności, oświadczamy się, jako klub P.P.S., przeciw poprawkom Senatu, podobnie jak głosowaliśmy przeciw całej ustawie.

Po złożeniu tego oświadczenia, poseł Piotrowski również opuścił posiedzenie. Pozostali jedynie posłowie z B.B. i koła żydowskiego.

ECHA ZAJŚC

PRZED KOŚCIOŁEM ŚW. KRZYŻA.

WARSZAWA, 9.3. Katolicka Agencja Prasowa komunikuje co następuje:

W związku z zajściami pomiędzy policją a studentami przed kościołem św. Krzyża dnia 5 bm. ks. proboszcz kościoła stwierdza, że konferencja akademicka nie porozumiewała się z zarządem parafji co do urządzenia nabożeństwa o g. 12 min. 30. Zarząd kościoła nie zamknął drzwi frontowych ani nie wywieszał napisu, że miejsca w kościele niema, jak to informowała „Gazeta Polska". Zamknięcia drzwi kościelnych domagała się policja.





Na gmachu sejmu krajowego Turyngji w Wejmarze w obecności oddziałów policji i szturmówek hitlerowskich wywieszono w miejsce republikańskich dwie flagi obowiązujące obecnie: cesarska i hitlerowską. Również na szczycie bramy Brandenburskiej w Berlinie ukazała się czarno-biało-czerwona flaga cesarska oraz hitlerowska chorągiew ze swastyką.

Staś Zaremba przeciw Gorgonowej

Obciążające zeznania brata zamordowanej.

KRAKÓW, 9.3. — Po wczorajszych gwałtowniejszych odezwaniach się adw. Woźniakowskiego podczas scysyj z prokuratorem, dzisiejszy proces idzie w tempie spokojnym. Burzę śmiechu wywołało odezwanie się obrońcy do prokuratora:

— Pan ciągle jest tym świętym, który nie pozwala rozmawiać z Panem Bogiem (przewodniczącym).

Badanie Stasia Zaremby toczy się w dalszym ciągu. Z samego rana stawia mu pytania przewodniczący, później niektórzy z sędziów przysięgłych, a następnie prokurator.

Wentylowano kwestję futra, w które ubrana była postać, spostrzeżona przez Stasia Zarembę, w momencie, gdy biegł do pokoju Lusi. Świadek nie może ustalić, czy to jest to samo bronzowe futro, znajdujące się na stole wśród dowodów rzeczowych.

KIEDY WPADŁ NA DOMYSŁ?

Później przychodzą pytania, dotyczące niezwykle ważnej kwestji, kiedy Staś wpadł na skojarzenie tajemniczej postaci z osobą Gorgonowej. Na rozprawie dzisiejszej zeznał, że nastąpiło to w chwili, gdy szedł na posterunek żandarmerji, w śledztwie zaś mówił inaczej, twierdząc, że na domysł wpadł, leżąc na kanapie.

PRZEW.: — Jak to wszystko pogodzić? Przecież wczoraj jeszcze mówił pan, że poznał ją w chwili zobaczenia.

— Wtedy, to ja byłem strasznie zdenerwowany.

— Więc pan musiał sobie ułożyć te szczegóły w umyśle?

— Tak.

— Na podstawie czego miał pan takie wrażenie, że to Gorgonowa?

— Na podstawie jej postaci.

ILE MINUT?

Na chwilę ujawniono kwestję zainteresowań trzech biegłych uczonych, którzy z pewnym sceptyzmem odnoszą się do zeznań Stasia w zakresie, ile czasu upłynęło od chwili, kiedy zauważył postać kobiecą, kiedy wybiegł do pokoju denatki i wrócił stamtąd, do chwili gdy usłyszał skowyt psa Staś początkowo mówił, że trzy minuty, później że jedna minuta, a z tego wyciągane będą wnioski, ile czasu użył sprawca na dokonanie mordu.

Prokurator zadaje pytania z życia prywatnego Stasia i konstatuje jego fenomenalną pamięć w dziedzinie geografji, bo doskonale opisuje wycieczkę szkolną po Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie. Wreszcie zadaje pytania, specyficzne dla ławy przysięgłych, jaki był wikt w domu podczas nieobecności Zaremby. Staś użalał się, że Gorgonowa dawała tylko placki kartoflane, nie było zupy, ani mięsa, po chwili jednak, na pytanie przewodniczącego, przyznaje, że spiżarnia była zawsze dobrze zaopatrzona, bo brał stamtąd chleb, masło i konfitury.

ZAREMBA ZBIŁ CÓRKĘ.

Dalsze pytania wypadają niezwykle interesująco i mają wielką wagę dla całego procesu.

— Jak się zachował ojciec, gdy Gorgonowa powiedziała, że Lusia zadaje się z chłopcami?

— Nabił siostrę. Później okazało się, że wszystko jest nieprawdą, bo była w księgarni z koleżanką.

— Czy Lusia mówiła, że nie dopuści, by ojciec pobrał się z Gorgonową i czy dla tego, że żyje jeszcze matka?

— Lusia była przeciwna.

— Czy Gorgonowa o tem wiedziała?

— Mogła wiedzieć.

— Czy Lusia namawiała ojca, by zerwał z Gorgonową?

— Ja nie wiem, zdaje się, że tak.

— Czy ojciec ulegał Lusi?

— Coraz bardziej, z chwilą, gdy stosunki się psuły.

— Dlaczego ojciec odsunął się od Gorgonowej? Czy przez Lusię?

— Mnie się zdaje, że przez kłótnie.

— Czy w domu była mowa o jakiejś biuralistce?

— Raz zatelefonowała po ojca, żeby przybył do Lwowa i wtedy doszło do kłótni z Gorgonową.

— Po czyjej stronie stawał ojciec w kłótniach Gorgonowej z Lusią?

— Po stronie Lusi.

— Czy nie doszło raz do uderzenia Gorgonowej w twarz?

— Nie pamiętam.

Dalej Staś mówił, że Gorgonowa dla niego była dobra, jednak na pytanie prokuratora przyznaje, że go nazywała świnią.

PROK.: — A jak stało drzewko wigilijne w pokoju i jakie na niem były ozdoby?

PRZEW.: — O tem będziemy mówić na miejscu podczas wizji.

PROK.: — Ale nie będzie może drzewka.

NAJCENNIEJSZY PUNKT SPRAWY.

Dalsze pytania prok. dotyczą kwestji przesłuchiwań Stasia przez komisarza policji i wtedy uwypukla się kwestja wahań i załamań Stasia co do poznania w owej tajemniczej postaci, stojącej za choinką — Gorgonowej. Ten moment jest najbardziej niewyjaśniony w całym procesie, to też po kilkakroć wszyscy wracają do niego. Staś zasłania się brakiem pamięci i dziś nie może już ustalić, komu pierwszemu mówił, że w postaci poznał Gorgonową. Pytają go więc, kiedy przypomniał sobie te wszystkie szczegóły. Staś przyznaje, że miał wątpliwości, — czy to była Gorgonowa.

DŁUGOTRWAŁE BADANIA STASIA.

Ta kwestja poruszana jeszcze będzie przez lekarzy podczas badań Stasia. Badania psychjatryczne nie zostały jeszcze ukończone i kontynuowane były w dniu dzisiejszym. Odbywają się one w mieszkaniu dr. Jankowskiego, znawcy sądowego. W badaniach uczestniczy prof. Olbrycht, w obecności ojca Stasia, który jednak nie ma prawa mieszania się.

Zajścia na tle strajku

na wyższych uczelniach.

POZNAŃ, 9.3. W Poznaniu na wielkim Placu Wolności puszczono świnię, która miała na skórze wypisane nazwisko pewnej posłanki znanej z gorliwości nad przeprowadzeniem nowej ustawy o wyższych uczelniach. W obecności tłumu widzów policja postanowiła schwytać świnię i po pewnym czasie pogoń się udała i świnia powędrowała do lokalu policyjnego.

Rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Pawłowski zaprotestował przeciwko nieprawnemu wkroczeniu na teren akademicki policjantów i aresztowaniu na tym terenie 3 akademików. Prof. Pawłowski domaga się od wojewody Raczyńskiego ukarania winnych.

LWÓW, 9.3. Studenci Lwowa, głodujący w więzieniach, wczoraj po 7 dniach głodówki spożyli pierwsze śniadanie. Stało się to po wprowadzeniu przez zarząd więzienia pewnych zmian w traktowaniu uwięzionych. Rozprawa 24 więźniów odbyć się ma w sobotę. Do prokuratora zgłosiła się kilkaset osób z prośbą o pozwolenie odwiedzenia więźniów, ale pozwolenia takie uzyskali tylko krewni.

Obieg banknotów dolarowych

zostanie powiększony.

LONDYN, 9.3. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt po dłuższych naradach z przywódcami kongresu postanowił przedsięwziąć następujące środki celem opanowania sytuacji:

1) wszystkie banki oparte na zdrowych podstawach zostaną otwarte w piątek,

2) nastąpi zwiększenie obiegu banknotów na podstawie billu Glass Steagall i statutu Federal Reserve Bank,

3) program oszczędnościowy zakrojony na szeroką skalę i

4) energiczna walka z bezrobociem.

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że proponowane przez prezydenta Roosevelta zwiększanie obiegu banknotów nie oznacza wcale inflacji. Obecny obieg nie przekracza trzech czwartych miljarda dolarów. W myśl ustawy Glass Steagalla dopuszczalne jest rozszerzenie obiegu o 2.8 miljarda dolarów, czyli do wysokości 40-procentowego pokrycia w złocie. Istnieje nadzieja, że złoto leżące w ukryciu wpłynie do Federal Reserve banków. Przywrócenie zaufania nie pozostanie bez wpływu na polepszenie sytuacji.

Powolna agonja

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

PARYŻ, 9.3. Obrady genewskie i wizytę ministrów angielskich Bernus w artykule, zatytułowanym „Agonja konferencji rozbrojeniowej", interpretuje w słowach następujących: „Do projektów Mac Donalda należy także skłonienie Francji do zawarcia armisticjum w dziedzinie zbrojeń, co oznaczałoby, że Francja i jeszcze niektóre kraje pokojowe nie będą miały prawa przedsięwziąć żadnych środków ochronnych, podczas gdy Hitler nie przestanie wzmacniać Reichswehry oddziałami pomocniczemi, a Mussolini zbroić Węgry i Bułgarję. Okazuje się więc, że zwycięstwo Hitlera nie zmieniło ani na jotę planu Mac Donalda rozbrojenia państw bezpośrednio przez Niemcy i Włochy zagrożonych".

10 miljardowa

POŻYCZKA FRANCUSKA.

PARYŻ, 9.3. — Pomimo energicznego sprzeciwu trzech czołowych mówców opozycji (Tardieu, Paul Reynaud i Louis Marina) rząd uzyskał pozwolenie parlamentu na zawarcie dziesięciomiljardowej pożyczki wewnętrznej bez żadnej trudności i olbrzymią większością głosów. Uchwała ta wzmacnia rząd Daladiera i przedłuża jego istnienie w sposób nadspodziewany. Socjaliści będą nawet poraz pierwszy głosowali za budżetem, byle nie dopuścić do rozbicia większości kartelowej. I ta decyzja socjalistów łączy się ze sprawą rozbrojenia.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. — Nr. 6475.

15.000 zł. — Nr. 127347.

10.000 zł. — N-ry: 36755 122068.

5.000 zł. — N-ry: 6944 11221 42114 112235 138081.

2.000 zł. — N-ry: 18641 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246 81767 28293 120329 120788 134518 147737.

1.000 zł. — N-ry: 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961 46549 54631 56301 67158 67505 70553 71408 72272 75163 79984 81625 89671 93429 99461 101261 101595 102647 103605 106208 108478 110033 115290 119976 120321 121973 126219 129686 132880 133582 134431 140351 145015 145027.

NA KANWIE.

KOLOMBOFIL

Pan Stanisław Kamiński jest zamiłowanym gołębiarzem.

Jego piękne okazy zna cała Pogoń. Raz nawet otrzymały „Grand - Prix" w postaci butelki wódki, na powszechnej wystawie zorganizowanej na Starym Sosnowcu.

I któżby się mógł spodziewać, że szlachetne zamiłowanie do hodowli tych miłych ptaków przyprawić może p. Kamińskiego o liczne kłopoty i zmartwienia. A jednak tak było. Właściciel tego domu p. Zygmunt Kondracki coś sobie upatrzył przeciwko wychowankom p. Stanisława i zażądał natychmiastowej ich eksmisji, pod pozorem, że niszczą dach i zanieczyszczają podwórze.

— Jakiem prawem gołąb, któren łagodniak jest i spokojnego charakteru, może dach zepsuć, nie rozumiem. Że z naturalnem zapotrzebowaniem na podwórko wychodzi, to wiadomo, bo stworzeniem jest żyjącem i groch a takżesamo siemie spożywa, ale to nikomu przeszkadzać nie może — powiedział pewnego razu p. Komiński do właściciela domu, który odrzekł na to:

— Pan, jako zapalony kolombofil nie rozumie, że gołąb może komuś zatruć życie, ja jednak nie życzę sobie w swoim domu gołębnika i proszę go usunąć.

— Panie gospodarzu, tylko licz się pan ze słowamy, ja dla pańskiej osoby nie żaden kolombofil, lekator jezdem i swego szacunku wymagam!

Z temi słowami pan Stanisław poszedł do domu, ale gorycz zalewająca serce nie pozwoliła mu zasnąć. Nazajutrz z samego rana p. Stanisław sprzedał wszystkie gołębie sąsiadowi. Zdjął z komody swą cenną nagrodę sportową, stojącą tam na honorowem miejscu, odkorkował i wypił.

Poczem wyjrzał na podwórze. Akurat przechodził tamtędy gospodarz, p. Kamiński przypomniał sobie „kolombofila", wybiegł z mieszkania i po kilku chwilach obaj panowie leżeli na ziemi.

Pan Kondracki trzymał p. Kamińskiego za nos, p. Kamiński gryzł p. Kondrackiego w duży palec lewej nogi.

Było to zadanie dość łatwe, jeśli się zważy, że kamienicznik, padając pogubił ranne pantofle, w które był ubrany.

Widziała tę scenę p. Władysława Kamińska, żona gołębiarza, wybiegła więc z domu, chwyciła pantofle i zaczęła klepać niemi p. Kondrackiego po głowie, aby puścił nos jej ślubnego małżonka.

Dopiero jednak wspólny wysiłek całej kamienicy spowodował zawieszenie broni.

Wczoraj pp. Kamińscy stanęli przed sądem grodzkim i skazani zostali na 30 zł. grzywny.

BILETY SKARBOWE.

Jak już donosiliśmy, do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o emisji biletów skarbowych. Ustawa poza nadaniem tym biletom prawa bezpieczeństwa pupilarnego zawiera tylko maksymalną sumę obiegu i termin płatności biletów. Wszystko inne, a w szczególności oznaczenie wysokości oprocentowania, pozostawione jest ministrowi skarbu. Jest to zatem — jak zresztą wszystkie inne ustawy, obecnie uchwalone — ustawa luzowa, pełnomocnicza.

Suma biletów , znajdujących się równocześnie w obiegu, nie może przekraczać 200 miljonów. Termin płatności nie może być dłuższy od 1 roku. Ponieważ ustawa nie zawiera żadnego ograniczenia emisji, ani co do sumy, ani co do terminu, zatem przewiduje on możność zastąpienia jednych biletów przed ukończeniem okresu ich płatności przez drugie z nowym jednorocznym terminem.

Sprawa nie jest nowa. Zaraz po ferjach letnich ub. roku, kiedy w rządzie rozpoczęły się prace przygotowawcze nad t. zw. programem gospodarczym, pod złudnym — jak się później okazało — wpływem chwilowej poprawy konjunktury na rynku światowym, wysunięto pomysł ożywienia produkcji przez podjęcie robót inwestycyjnych. Środków pieniężnych na te roboty miały dostarczyć krótkoterminowe bony skarbowe, mające zapocząikować okres t. zw. „polityki redeflacyjnej“.

Zanim ten plan uzyskał aprobatę rządu, okazało się, że podstawa, na której był oparty, a którą było ożywienie gospodarcze w lipcu z. r., znikła. Skutkiem tego plan gospodarczy rządu, uchwalony przez Radę ministrów z końcem października, a ujawniony w ogólnych linjach przez premjera Prystora w Senacie w dniu 15 grudnia z. r., zbudowany został na podstawie deflacyjnej. Projekt bonów, przeznaczonych na podjęcie robót inwestycyjnych, został z niego usunięty.

Ale bony, czyli bilety skarbowe, wypłynęły w innej postaci. Rząd, wnosząc do Sejmu budżet z deficytem w sumie 361 miljonów, umieścił w ustawie skarbowej przepis, że deficyt ten będzie pokryty z rezerw skarbowych i w drodze operacyj kredytowych. W toku prac budżetowych Sejmu i Senatu deficyt podniesiony został do wysokości 399 miljonów, przyczem p. Miedziński powiedział, że rezerwy wynoszą jeszcze 170 miljonów. Wobec tego, że rząd mimo dwukrotnego wniosku Klubu narodowego nie zgodził się na poinformowanie Sejmu o stanie rezerwy, trzeba przyjąć cyfrę p. Miedzińskiego. Wynika z niej, że po zużyciu wszystkich rezerw brakuje jeszcze w budżecie na r. 1933-34 pokrycia na sumę zgórą 200 miljonów.

I takie jest właśnie przeznaczenie omawianych biletów skarbowych. Przyznaje to wyraźnie minister skarbu w uzasadnieniu projektu. Niepotrzebnie tylko napisano tam, że jest to „antycypacja“ wpływów skarbowych w ramach tego samego roku, czyli chwilowa pożyczka letnia, płatna z nadwyżki dochodów zimowych. Było tak dawniej, że zimowe półrocze budżetowe dawało większe dochody, aniżeli letnie. W niektórych latach różnica ta przekraczała nawet sumę 50 miljonów. Ale od trzech lat jest już inaczej.

Pogłębiający się kryzys gospodarczy powoduje taki postępujący spadek wpływów skarbowych, że dochody zimowe zaledwie dorównują letnim a nawet są od nich nieco niższe. Zatem bilety nie będą pokryte wpływami zimowemi tego samego okresu budżetowego, ale obciążą budżet następnego roku. Czy wtedy będzie taka sytuacja, że starczy nietylko na pokrycie bieżącego budżetu, ale także na wykup biletów?

W pomyśle załatania budżetu biletami skarbowemi rząd nie jest pierwszy. Wyprzedził go magistrat warszawski, uprawniony do tego przez radę miejską, wypuszczając 6-procentowe, trzyletnie bony, któremi zapłacono niezrealizowane asygnaty rozmaitym dostawcom. Bonów takich wypuszczono dotychczas na sumę około dwóch miljonów (upoważnienie opiewa na 15 milj.) Na giełdzie te bony nie są notowane. Miejska kasa oszczędności lombarduje je na 5%, a prywatne tranzakcje dokonywane są po kursie jeszcze niższym.

Skąd ten pesymizm?

Redagowany przez osławionego Stpiczyńskiego sanacyjny „Kurjer Poranny“ tak kracze:

„Czas jest zły, najeżony sprzeciwnościami nie do przezwyciężenia, brzemienny chmurami, zwiastującemi burzę. Do optymizmu nie usposabia, lecz nie znaczy to jeszcze, aby ludzkość miała się czuć w matni bez wyjścia“.

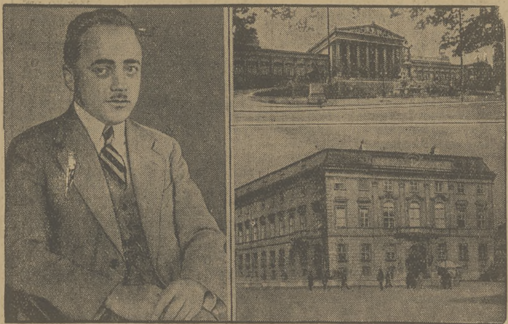
A żyjąca z komorników „Gazeta Polska“ wtóruje mu:

„Dziś kryzys przerabia proces odwrotny. Jakość staje się niejako ilością. Przygnieciony przez kryzys gospodarczy świat — rozprostowuje się politycznie. Rzeczy ustawiają się na właściwem miejscu i siły narodowe wychodzą nazewnątrz. Złoto staje się tylko złotem, męstwo męstwem. A jeszcze wczoraj złoto — zastępowało męstwo.

Jakość odzyskuje swe prawa“.

Natomiast opozycyjna „Gazeta Warszawska“ dziwi się po sąsiedzku:

„Co za melancholja, pesymizm, czarnowidztwo, defetyzm! To tak się pełni służbę rządową? To za to wam płacą, żebyście jęczęli i płakali, że „czas jest zły“, że „jakość odzyskuje swoje prawa“! A wstyd! Opamiętać się!“



ZARZĄDZENIA WYJĄTKOWE W AUSTRJI.

Rząd austrjacki Dollfusa, kanclerza związkowego (fotogr.) wydał zarządzenia wyjątkowe celem ochrony republiki wobec wywrotowej akcji hitlerowców austrjackich, dążących do opanowania rządów w Austrji. Socjaliści oceniają te zarządzenia jako sprzeczne z konstytucją i jako wstęp do dyktatury. Centrum opowiedziało się za zarządzeniami. Ukrócono w tych zarządzeniach prawa parlamentu (gmach parlamentu w Wiedniu u góry), przy wzmocnieniu władzy rządu związkowego (na dole siedziba rządu przy Ballhausplatz).

Czy ułoży linoleum
przez korytarz polski?

Zwycięstwo Hitlera przypomina w dużej mierze zwycięstwo naszej sanacji. A zwłaszcza skutki zwycięstwa pod jednym względem zapowiadają się identycznie.

Jeszcze nie przebrzmiały zwycięskie marsze zoologicznej „jedynki“ hitlerowskiej, a już na niebie hitleryzmu pojawiają się brzydkie plamy.

Z ukrytych jaskiń wypełzły na powierzchnię różne „gadziny“, aby żerować na zwycięstwie narodowego „socjalizmu“. Biura hitlerowskie wypełniają się szczelnie różnymi bojowcami, którzy przychodzą tam, aby otrzymać jakąś posadę lub koncesję. „Ideowcy“ żądają zapłaty za swoją rzeczywistą czy urojoną pracę dla dobra... państwa.

Rugi już się zaczęły. Wyrzuca się masowo urzędników, ażeby opróżnić miejsce dla hitlerowskich „ideowców“. Jest to już tak widoczne i tak wstrętne, że prorządowy organ wielkiego przemysłu, „Deutsche Allg. Zeitung“ wzywa kanclerza, by nie uległ naciskowi tej żarłocznej fali:

„Kanclerz... będzie musiał uzbroić się w surowość i pogardę w stosunku do pożądliwości (posad) i lizusostwa, które przybrało już straszne (entsetzliche) rozmiary...

Gdy się patrzy na te nieprzebrane szeregi kandydatów, czekających na posady państwowe, to może człowieka ogarnąć strach i zgroza (so kann einem angst und bange werden“).

Oto pierwsze kłopoty „zwycięzców“: jak nasycić wyolbrzymione apetyty hitlerowskich mas, rozbujanych demagogicznemi obietnicami „wodza“ i jego sztabowców? Jeszcze nie ustalono wspólnego programu pracy, a w przedpokojach urzędów państwowych jest tłok i ścisk, ponieważ „wyznawcy“ Hitlera zgłaszają się po... zapłatę! Nic dziwnego, że rozważne koła rządowe patrzą na to naprawdę ze „strachem i zgrozą“. Nie jest to bowiem najpiękniejszy objaw tej „rewolucji“, która się zaczęła.

Na moment ten zwróciła uwagę m. i. prasa angielska, która z wyjątkiem „Daily Expressu“ odnosi się do zwycięstwa Hitlera naogół sceptycznie. Prasa angielska nie wierzy, by Hitler mógł zadowolić swych wygłodniałych zwolenników i dać im zajęcie, a „Evening Standard“, wyśmiewając bezprogramowość Hitlera, w ten sposób anegdotycznie rozwija plan Hitlera znalezienia pracy dla 4 miljonów bezrobotnych:

Pierwszy miljon zatrudniony będzie przemalowaniem Schwarzwaldu (Czarnego Lasu) na biały, drugi miljon użyty zostanie na wyprostowanie Krzywego Jeziora (Krumme Lanke) koło Grunewaldu pod Berlinem. Trzeci otrzyma zadanie zdrapania rdzy z Żelaznego Frontu (Eiserne Front), organizacji wojskowej socjalistycznej, zaś czwarty miljon zajmie się ułożeniem linoleum poprzez polski „korytarz“.

O przytułek w Polsce
dla Żydów niemieckich.

Prasa żargonowa a m. i. „Hajnt“ z dnia 28.II br. w depeszy z Londynu podała treść artykułu wstępnego w „Jewish Chronicle“, poświęconego sytuacji Żydów w Polsce. W artykule tym m. in. czytamy:

— Oczy wielu ludzi za granicą są stale zwrócone na tragedję polsko - żydowską. Może to dać powód do zapoczątkowania przyjaznej wymiany zdań z rządem polskim na temat poprawy tego położenia...

Rząd polski winien mieć na uwadze te trudności, które żydostwo będzie czyniło Polsce na arenie międzynarodowej:

— Rząd polski napewno nie jest ślepy na szkodę, którą upadek polskiego żydostwa musi sprowadzić nie tylko dla stanowiska Polski za granicą, lecz i dla przyszłości gospodarczej kraju...

...Już nadszedł czas dla rządu polskiego, aby on, mając na względzie swój honor i swoje stanowisko w rodzinie cywilizowanych narodów, począł działać bez zwłoki...

Hitleryzm w Niemczech i antysemityzm żywiołowy wśród komunistów rosyjskich są oczywiście zjawiskami, godzącemi dziś najskuteczniej w samo istnienie fizyczne żydostwa europejskiego. Jeżeli pomimo to, Żydzi londyńscy podnoszą gwałt z powodu domniemanych trudności żydowskich w Polsce, dzieje się to planowo w tym celu. **ażeby wymusić na rządach sanacyjnych zorganizowanie w Polsce bezpiecznego przytułku dla żydów.** emigrujących z Niemiec i Rosji. Doświadczenie takie już raz się im udało, kiedy po przewrocie majowym setki tysięcy Żydów rosyjskich otrzymały obywatelstwo polskie. Obecne próby mają jednak mniejsze szanse powodzenia. Czujność społeczeństwa polskiego już jest obudzona, a zagranicą i sami Żydzi i ich protektorzy zdają sobie sprawę, że sytuacja Żydów w Polsce jest nieskończenie pomyślniejsza niż w Niemczech lub w Rosji.

Z DNIA.

DLACZEGO DO POLSKI?

Nawet sanacyjny „Dziennik Poznański“ zaniepokoił się wędrówką żydowską z Niemiec do Polski.

„Jak nam donoszą z Zbąszynia w ostatnich dniach przekroczyło granicę polsko-niemiecką wiele rodzin żydowskich, które uciekają z Niemiec z obawy przed represjami hitlerowców. W chwili ostrego kryzysu gospodarczego, gdy istnieje obawa, że uciekający z Niemiec element żydowski zechce osiadać w Polsce i tutaj zajmować się n. p. handlem, byłoby wskazane, aby władze nasze w ramach istniejących przepisów takiej gospodarczo szkodliwej inwazji przeciwdziałały. Jest rzeczą niewskazaną, aby na tle ucieczki żydów-kupców z Niemiec, wyrastało w Polsce nowe niebezpieczeństwo odbierania zarobków i stwarzania konkurencji dla naszego rdzennie polskiego handlu“.

Narzuca się kilka pytań!... Dlaczego żydzi uciekają z Niemiec do Polski, a nie np. do Francji lub Holandji? Czy nie dlatego, że nasza niższa kultura gospodarcza umożliwia im łatwy zysk?

Dlaczego rząd nie przeciwdziała temu przeciskaniu Żydów do Polski?

SANACYJNY „PAŃSTWOWIEC“.

Nawiązując do informacji „Gazety Warszawskiej“, że referent kagańcowej ustawy uniwersyteckiej senator z BB. p. Rostworowski był niegdyś jako student skazany przez sąd koleżeński na wykluczenie z organizacyj akademickich **za powitanie cara Mikołaja** w mundurze studenckim i „przy szpadzie“, katowicka „Polonia“ pisze:

„My sobie przypominamy inny przykład przekonań „państwowych“ p. Rostworowskiego. Podczas wojny światowej był on gorącym wielbicielem państwowości prusko-niemieckiej i wierzył w wskrzeszenie Polski przez Wilhelma, Hindenburga i Ludendorffa. Większość narodu polskiego nie chciała słyszeć o państwie polskiem z łaski Prusaków. Szczególnie wrogo ustosunkował się do takiej Polski z łaski Wilhelma b. zabór pruski, a dawali temu wyraz posłowie polscy w Berlinie, w pierwszym rzędzie pp. Korfanty i Trąmpczyński.

„Państwowe“ uczucia p. Rostworowskiego występami tych posłów były dotknięte do żywego. Wybrał się tedy do Berlina razem z posłem polskim w Angorze i zgłosił się do Koła Polskiego, aby tam wykazać „antypaństwowość“ polityki Koła Polskiego i zbrodniczość występów antyniemieckich pp. Korfantego i Trąmpczyńskiego. Gdy zaczął ich atakować, nadużywając haseł patrjotycznych i zarzucać im wrogą dla niepodległości Polski robotę, bo jego zdaniem walka z niemieckiemi pomysłami i barbarzyństwami była robotą wymierzoną przeciw „państwowości“ polskiej, Koło Polskie delikatnie, ale wyraźnie tego państwowca polskiego wyprosiło“.

Wyrzucili z pośród siebie koledzy-studenci, „wyprosiło“ Koło Polskie w Berlinie. Obecnie p. sen. Rostworowski poucza młodzież polską, że obrona autonomji szkół akademickich jest robotą anty-państwową.

WESOŁE I SMUTNE.

Służąca i posługaczka.

Pan poseł dr. Gosiewski, pełniący obecnie obowiązki kierownika Kasy chorych, daje również wyraz swym zainteresowaniom ubezpieczeniowym na zebraniach politycznych i w Sejmie. Czyni to z niego osobistość specjalnie predystynowaną do tego, by poświęcić jej uwadze poniżej przytoczony autentyczny obrazek.

Rzecz dzieje się w biurze Kasy chorych, gdzie przybył interesant z pretensją, iż nałożno na niego zbyt wysoką stawkę ubezpieczeniową od uposożenia posługaczki. Posługaczkę tę, zameldowaną jako pomoc domową, Kasa chorych uznała za służącą i nałożyła miesięczną stawkę w wysokości 4 zł. 30 gr., a nie jak być powinno, 1 zł. 46 gr.

— Ależ, proszę panów — woła interesant — to chyba nieporozumienie.... Marysia dostaje 20 zł. miesięcznie za posługę i stawka Kasy chorych nie może przecież wynosić przeszło 20% jej zarobku.

— W zgłoszeniu podane jest, nie posługaczka, lecz pomoc domowa, więc uznaliśmy dziewczynę za służącą. Placi też odpowiednią stawkę.

— Wyjaśniam przeto, że nie jest służącą, tylko posługaczką, jeżeli już tak bardzo chodzi o nazwę, a nie o uposażenie.

— O uposażenie także — wyjaśnia urzędnik. — Czy owa Marysia mieszka u państwa?

— Nie, nie mieszka. Nocuje u rodziny. Przychodzi tylko w dzień: pomaga przy obiedzie, zmywa.

— I co za to otrzymuje?

— Mówiłem: 20 zł., obiad....

— No, właśnie. Rzecz się cała wyjaśnia.... Obiad... To się także wlicza do uposażenia. Tak zwane „życie" oszacowane jest ustawowo na 48 zł. miesięcznie i od tej sumy łącznie z wynagrodzeniem pieniężnem 20 zł. będzie obliczona stawka ubezpieczeniowa. Nawet, jeżeli pani podaruje dziewczynie sukienkę, to się także wlicza do uposażenia.

Interesant jest oburzony.

— Nie, to chyba są żarty.

Urzędnik uśmiecha się trochę zakłopotany, a trochę ironicznie.

— To nie są żarty... Ponieważ pan sam przyznaje, że posługaczka otrzymuje obiady, więc według prawa...

— Już rozumiem... Gdybym oświadczył, że posługaczka obiadów nie otrzymuje, to ani ja, ani panowie nie mieliby kłopotu. Ale ja nie chcę kłamać i oświadczam poraz drugi, że posługaczka otrzymuje obiady i proszę, żeby jej tego nie wliczano do uposażenia.

— My musimy według przepisów....

— Więc żeby nie płacić trzy razy większej stawki ubezpieczeniowej, muszę poprostu złożyć fałszywe zameldowanie. Czy tak?

— W czasie kontroli posługaczki zawsze nie ukrywają tego, że otrzymują obiady — odpowiada znacząco urzędnik.

— Aha... Z tego wynika, że panowie tak czy owak dowiecie się prawdy o tych obiadach. Wobec tego nie pozostałoby mi nic innego, tylko nie dawać Marysi obiadów.

W biurze Kasy chorych wywołało to niejaką sensację, a interesant dalej wysnuwa logiczne wnioski:

— Umówiłem się z Marysią, że będzie ona otrzymywała 20 zł. miesięcznie za posługę, panowie zaś twierdzicie, że ona wraz z dodatkami w naturze otrzymuje 68 zł. Nie wypadałoby mi więc nic innego tylko zupę, która zostanie z obiadu zlać tejże Marysi w lać do zlewu, aby jej kontroler Kasy chorych nie przyłapał przy jedzeniu. Niechże się prawu zadość stanie.

— Marysia mogłaby się na to nie zgodzić.

— Zapewne, nie sprawi jej to zbytniej przyjemności, ale czegóż się nie robi dla zadowolenia Kasy chorych.

— Posługaczka, nie otrzymując obiadów, może odmówić usług.

— Nie odmawia ich wtedy, gdy latem nie prowadzimy gospodarstwa i Marysia jada u siebie w domu, więc nie odmówiłaby i teraz. Zresztą, czy to dziś tak łatwo o pracę?

Urzędnik jest zrezygnowany.

— Niechże pan opisze to w podaniu do zarządu Kasy chorych. Rozstrzygnięcie należy do pana komisarza.

Wypadek, o którym mowa, jest jednym z wielu set i może tysięcy. Rzadko się trafi taka posługaczka, któraby prócz wynagrodzenia pieniężnego, nie otrzymywała pożywienia, bo w stosunkach domowych jest to poprostu nieuniknione, ale panie domu przezornie nie wspominają o tem Kasie chorych, żeby nie płacić wyższych stawek.

Co jednak, panie komisarzu, ma począć pracodawca, kóry nie ukrywa prawdy, ale nie chce również płacić niesprawiedliwie nałożonej stawki?

Przepis, który wskazuje dwa nieodpowiednie wyjścia: albo złożenie fałszywego zeznania, albo wylewanie zupy do zlewu przez głodną Marysię — dojrzał do tego, iżby został zreformowany.

K. Ć—rk.

Obniżka płac górników
Co mówią przemysłowcy?

Ze sfer przemysłowych otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

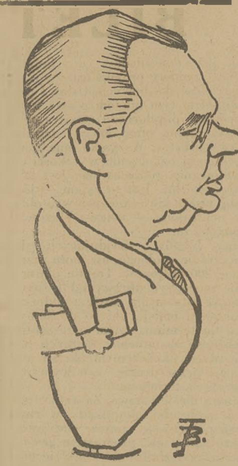
„W dniu 9 b.m. kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego wywiesiły ogłoszenie, w którym załogi kopalniane powiadomione zostały o obniżce płac o 15 proc. od 1 kwietnia r.b. Gwałtownie spadająca produkcja na skutek stałego zmniejszania się spożycia wewnętrznego zmusza towarzystwa górnicze do przedsięwzięcia wszelkich kroków w kierunku zahamowania tego spadku i utrzymania produkcji na możliwie wysokim poziomie. W obecnych warunkach jedyną drogą zmierzającą do tego celu jest dalsza walka o eksport. Warunkiem możliwości eksportowania jest bardzo wydatne zmniejszenie kosztów własnych, które niezależnie od wszelkich oszczędności w innych dziedzinach musi niestety dotknąć i dziedzinę płac robotniczych.

„Jednakże obniżenie płac dziennych robotnika nie jest równoznaczne z obniżeniem jego miesięcznego zarobku, który to właśnie decyduje o budżecie rodziny robotniczej. Nie ulega wątpliwości, że utrzymanie obecnych płac miałoby jako nieuniknioną konsekwencję daleko idące zmniejszenie produkcji, a więc zmniejszenie liczby dni pracy na kopalniach, co odbiłoby się bardzo wydatnie na zarobkach miesięcznych.

„Na rynkach północnych, głównych odbiorcach węgla polskiego, rozwija się w dalszym ciągu bezprzykładna konkurencja węgla angielskiego i niemieckiego, ułatwiona z jednej strony spadkiem funta angielskiego, z drugiej zaś — jeżeli chodzi o Niemcy — zmniejszeniem płac robotniczych o 21,32 proc. od początku 1931 roku.

„Przemysł węglowy Zagłębia Dąbrowskiego, dążąc do dostosowania swych warunków konkurencyjnych do warunków, w jakich pracują inne państwa konkurencyjne, poczynił wszelkie możliwe oszczędności w dziedzinie kosztów własnych, włączając w to i płace urzędnicze niższego i wyższego personelu, jednak rezultaty te są zupełnie niewystarczające i przemysł w dalszym ciągu pracuje z wielkiemi stratami. W tych warunkach przemysł węglowy Zagłębia Dąbrowskiego zmuszony jest uciec się do zmniejszenia płac robotniczych o 15 proc., żywiąc przekonanie, że w ten sposób uda się utrzymać możliwie największą ilość dni pracy na kopalniach".

Zagłębie w karykaturze.



Rys. J. Badowe.

ZASTĘPCA P. STAROSTY.

Niech pióro czarnych nie używa sadzy
Tam, gdzie ma pisać o dostojnej władzy,
Niechaj nie będzie czarno, bo to znamy,
Iż władza lubi u nas białe plamy.

XIII
ZJAZD WALNY Z. H. P.

Zjazd walny Związku harcerstwa polskiego odbędzie się w dniach 22 — 23 kwietnia 1933 r. w Katowicach. Porządek zjazdu przewiduje:

Pierwszy dzień 22 kwietnia: godz. 9 msza św., godz. 10 otwarcie Zjazdu walnego w I terminie, godz. 11 otwarcie zjazdu walnego w II terminie bez względu na ilość obecnych: 1) Zagajenie. Wybór Prezydjum. Przemówienia powitalne; 2) Odczytanie protokółu XII zjazdu walnego; 3) Odczytanie wniosków i odesłanie do komisji. Wybór komisji głównej i innych; 4) Referat i dyskusja nad nim; 5) Sprawozdania N. R. H., komisji rewizyjnej, naczelnego sądu harcerskiego i dyskusja nad niemi; 6) Prace komisji. Wieczornica.

Drugi dzień 23 kwietnia: przed południem — prace komisji, popołudniu — obrady plenu zjazdu: 1) Udzielenie absolutorjum, 2) wybory członków N. R. H. na miejsce ustępujących, naczelnego sądu harcerskiego honorowego i komisji rewizyjnej, 2) sprawozdanie i wnioski komisji (głosowanie), 4) zamknięcie zjazdu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Piątek	Dziś 40 męcz. Jutro Konstantego Wschód słońca 6 m. 9. Zachód „ 17 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Białe szaleństwo. — Pająk.
PALACE: Pat i Patachon jako dzielni wojacy.
EDEN: Ludzie w hotelu.

BĘDZIN
NOWOŚCI: 10% dla mnie.
ŚWIATOWID: Mata - Hari.

DĄBROWA
WANDA: Jasnowłosy sen. — On albo ja.
„SEZAM" „Szatan Zazdrości".
ARS: Charlie ratuje Europę i Raj podlotków.

× ZARZĄD P. C. K. Wczoraj odbyło się ogólne roczne zebranie sosnowieckiego Koła P. C. K. Na zebraniu tem dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrano powtórnie ks. J. Sobczyńskiego, wiceprezesem dra Welfego, skarbnikiem kpt. Piotrowskiego, sekretarzem dr. Szwarcbardtową, oraz członkami zarządu pp. Tryburcową i Dojlido.

× ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU. W środę 8 bm. w sali Stow. techników w Sosnowcu odbyła się pierwsza pogadanka p. Braunowej, absolwentki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, z zakresu ogrodnictwa na temat: „Zakładanie i prowadzenie inspektów, wiosenna uprawa ziemi, siew warzyw".

Dziś 10 bm. w tymże lokalu o godz. 16.30 odbędzie się druga zkolei pogadanka: „Wiosenne roboty w sadzie". Następnie 15 bm.: „Róże i kwiaty ozdobne, trawniki i żywopłoty". 17 bm. „Byliny, rośliny cebulkowe, kwiaty wiosene i letnie". 22 bm. „Rośliny pokojowe, pędzenie roślin cebulkowych, kaktusy". Na pogadanki wstęp mają nie tylko członkinie Z. P. D., ale i osoby wprowadzone.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś RASPUTIN — sztuka w ośmiu odsłonach, w doskonałem wykonaniu naszego zespołu ukaże się po raz ostatni o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc najniższe, od 30 gr. do 1.89 zł.

Wobec niezwykłego powodzenia, jakim cieszy się Rewja p.t. „TYLKO DLA DOROSŁYCH", ukaże się ona raz jeszcze na niedzielnem popołudniowem widowisku. Jest ona niefrasobliwą ucieszną zabawą w 18-tu obrazach dających pole do roztoczenia humoru całemu zespołowi z przekomicznym Orlińskim, Szczęsną, Opolskim, Wojteckim i Erwanem w efektownych monologach, skeczach i piosenkach. Ceny biletów od 99 gr. do 2.49 zł.

„MISSISSIPI" potężna sztuka w trzech aktach o wielkich walorach literackich, społecznych i artystycznych pióra znakomitego dramatopisarza Kajzera odegrana zostanie w niedzielę dnia 12 b.m. o godz. 8.15 wiecz. W wykonaniu tej nieprzeciętnej nowości bierze udział cały zespół oraz liczni statyści. Efektowna wystawa. Ceny miejsc od 49 gr. do 2.49 zł. Bilety wcześniej nabywać można w firmie W. Czechowski.

Zespół naszego teatru opracowuje obecnie ostatnią nowość sezonu, sztukę w 10-ciu odsłonach „AZEF". Rolę tytułową objął dyr. Tański w otoczeniu całego zespołu. Reżysersko opracowuje sztukę p. Zb. Opolski.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR.

Piątek 10 bm. — Koncert Imre Ungar.
Sobota 11 b.m. popoł. „Zemsta" — wiecz. „Zemsta".
Niedziela 12 b.m. popoł. „Kwadratura koła" — wiecz. „Proboszcz wśród ubogich".
Środa 15 bm. — Wielkie Misterjum p. n. „Męka Chrystusa czyli Golgota" (premjera).

× „WARSZAWIANKA". Bratnia Pomoc uczniów szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie wystawia ku uczczeniu pamięci Stanisława Wyspiańskiego sztukę pt. „Warszawianka" w dniu 11 bm. o godzinie 19 w sali kina „Sezam" (dawniej Kometa). Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne. Sztuka odegrana będzie z łaskawym współudziałem absolwentek i uczenic szkoły handlowej p. Łabudzińskiej. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra P. S. G. H.

× ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW. W piątek 10 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej 9 wygłosi odczyt p. inż. Zenobjusz Kłębowski na temat: „Zagadnienie wysiłku materjału" (obecny stan rozwiązania w zastosowaniu do budowy kotłów parowych i naczyń pod ciśnieniem). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości:

× ZARZĄD TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA KOŁA W STRZEMIESZYCACH zawiadamia swych członków o ogólnem rocznem zebraniu, jakie odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 15 w sali szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. Sławkowskiej. Zebranie poprzedzi wygłoszony przez specjalnego prelegenta odczyt o nowoczesnem zwalczaniu szkodników drzew i krzewów owocowych. Ze względu na ważność sprawy, jaką jest walka ze szkodnikami ogrodów, pożądane jaknajliczniejsze przybycie nietylko członków, ale i wszystkich osób zainteresowanych.

× ZARZĄD OBWODOWY F. B. W SOSNOWCU podaje do wiadomości zakładów pracy ubezpieczających swych pracowników w Funduszu bezrobocia, że ma na składzie obowiązujące druki (karty relukcyjne) wydane zwolnionym robotnikom, w cenie po 3 grosze za sztukę. Wysyłkę tych druków poza Sosnowiec Z. O. uskutecznia po nadesłaniu równowartości w znaczkach pocztowych wraz z przesyłką.

LITANJA PODATKOWA.

na posiedzeniu rady przybocznej w Sosnowcu.

Środowe posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca poświęcone było wyłącznie sprawom podatkowym. Naszczęście z porządku dziennego, obejmującego 22 punkty, spadło kilka spraw i pozostały wyłącznie podatki i dodatki do podatków. I te sprawy były wystarczającemi, aby oszołomić przeciętnego śmiertelnika ilością i zawiłością przeróżnych podatków i dodatków. Skondensowanie tylu spraw fiskalnych na jednem posiedzeniu wynikło z nowego rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, zmieniającego tymczasowe przepisy o regulowaniu finansów komunalnych z roku 1923. Statuty trzeba było zaopinjować, bo dochody nowego budżetu preliminowane są na podstawie tych nowych statutów.

Dyskusji wiele nie było. Wszystkie podatki przetrawiła wcześnie komisja finansowa. Tak więc bez zmian w porównaniu z rokiem ubiegłym pozostały: dodatek do procentowych opłat stemplowych, należnych od aktów notarjalnych; dodatek komunalny do państwowego podatku od energii elektrycznej; dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości (75% państwowego i obejmujący świadczenia, inwestycyjny); dodatek do państwowego od placów niezabudowanych; specjalne opłaty drogowe; podatek od węgla; podatek inwestycyjny; podatek od zbytku mieszkaniowego; opłaty za prawo jazdy po mieście; podatek od psów.

Największe zmiany zaszły w statucie o podatku komunalnym od towarów, przywożonych drogami żelaznemi, i w statucie o podatku od zabaw, rozrywek, widowisk. W statucie o podatku od towarów przywożnych drogami żelaznemi zmiany zaszły częściowo na podstawie samego rozporządzenia, a częściowo na skutek konferencyj, odbytych z Izbą przemysłowo handlową. Wstawiono jeden paragraf, który mówi o możliwościach stosowania ulg przez Magistrat dla pewnych i poszczególnych towarów. Zaznaczyć trzeba, że wpływ z tego podatku dla magistratu ogromnie się zmniejszył i spadł z 26 tysięcy zł. miesięcznie do 16 tysięcy zł. Akcja w kierunku obniżenia opłat wynikła z powodu skarg sfer handlowych i przemysłowych na zbyt wygórowane opłaty oraz wzmożonego dowozu wozami, samochodami itp.

Duże zmiany zaszły w statucie o podatku od rozrywek, zabaw i widowisk. Opodatkowanie waha się od 100% do 2% względnie aż do zupełnego zwolnienia. Największe zmiany w tym dziale zaszły w opodatkowaniu biletów wejściowych do kin. Nastąpiły znaczne zniżki.

Dla tego opodatkowania bardzo charakterystyczne są cyfry. W roku 28-29 podatek od kin dawał miastu wpływy w wysokości 240 tysięcy zł., następnie wpływy te stopniowo się zmniejszały. aż obecnie doszły do 60 tysięcy zł. Potaniały również i wejścia do kin.

Statut ten tak został skonstruowany, że wszelkie imprezy widowiskowe, organizowane przez zespoły amatorskie, wszelkie pokazy z zakresu wychowania fizycznego grupowe są uprzywilejowane, podczas gdy jakieś walki lub pokazy sportowe, urządzane przez zawodowców, są bardzo wysoko opodatkowane.

Specjalne doplaty na pokrycie rat pożyczki ulenowskiej z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej nie będą pobierane.

Na wniosek komisarza m. Sosnowca postanowiono zmniejszyć opłatę za kanalizację o 50%, począwszy od 1 marca b. r.

Na zakończenie tych wielu spraw podatkowych warto zakomunikować właścicielom piesków, że foksterjery, wykazujące się dużą sprawnością w tępieniu szczurów nie będą podlegały opodatkowaniu. Ale muszą łapać szczury!

Tyle spraw było podatkowych na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej. Jeżeli kto sądziłby, że te statuty podatkowe i dodatki do podatków — to jest wszystko, co obciąża obywateli, myliłby się wielce. Przeróżnego rodzaju podatków, dodatków od podatków, opłat i specjalnych opłat istnieje w biednym Sosnowcu ponad 50. Słownie pięćdziesiąt! Naprawdę się można zmęczyć.

Zmęczenie ogarnia przy wymienianiu tych wszystkich podatków, a cóż dopiero, gdy trzeba płacić.

Szkodliwa likwidacja

Oddziału Z. H. P. Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu 5 marca 1933 r. o godzinie 11-ej w terminie drugim odbył się Zjazd Walny likwidacyjny oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Z. H. P. w lokalu szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11. Zjazd rozpoczęto Mszą św. w kościele.

Zebranie zagaił prezes Oddziału dh. Kluczewicz, witając przedstawiciela Naczelnictwa, przedstawicieli Oddziału kieleckiego i zebranych, — zapraszając na przewodniczącego Zjazdu dha Reymenta, na sekretarza dha Maika i na asesorów dhny M. Nidecką i dha Hachulskiego. Obecnych było 35 osób, uprawnionych do głosowania.

Porządek obrad przewidywał: odczytanie i przyjęcie, względnie zmianę porządku obrad Zjazdu. odczytanie i przyjęcie protokólu Zjazdu Walnego z dn. 26.VI.1932 r.; sprawozdania: Chorągwi żeńskiej, referenta Łękawy Harcerskiej, referenta dochodów niestałych, referenta kół przyjaciół, przewodniczącego sądu harcerskiego oddziału, przewodnictwa zarządu oddziału; odczytanie protokółu Komisji rewizyjnej; dyskusja; absolutorjum; wnioski zgłoszone do dn. 2.III. 1933 r.; zamknięcie Zjazdu. Prace Komisji: drużyn żeńskich, Kół i drużyn Starszych Harcerzy, Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Żywszą dyskusję wywołała sprawa Łękawy, której administracja, na skutek ostatniej dyspozycji Naczelnictwa, miała być przekazana pod tymczasowy zarząd komendanta chorągwi męskiej.

Zjazd poszedł po innej linji, mianowicie uchwalił następujący wniosek dha K. Strzeleckiego: „Administrację Łękawy Harcerskiej przekazać Kuratorjum z prośbą o dokooptowanie do Kuratorjum dha St. Paszkowskiego, jako dotychczasowego referenta, zalecając przedewszystkiem spłacenie długów, sprzedając nawet część ruchomego inwentarza".

Wniosek przyjęto 29 głosami, przeciw 3 wstrzymującym się od głosowania.

Następnie udzielono Zarządowi Oddziału absolutorjum.

Przed zamknięciem Zjazdu zgłoszono do Prezydjum rezolucję treści następującej: „Walny Zjazd Likwidacyjny Oddziału Harcerstwa Zagłębia Dąbrowskiego stwierdza, że zarządzenie zlikwidowania Oddziału Harcerstwa Zagłębia Dąbrowskiego jest szkodliwe dla prac harcerskich w Zagłębiu i prosi Naczelnictwo o wznowienie Oddziału". Rezolucję przyjęto większością głosów.

Na wniosek dha Wieczorka zebrani przez oklaski złożyli podziękowanie Zarządowi Oddziału za owocną pracę dla dobra Harcerstwa.

Zakończono Zjazd odśpiewaniem Roty.

List zabójcy i samobójcy

Stanisława Słoty z Lasek.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o samobójstwie przy pomocy rewolweru Stanisława Słoty, mieszkańca Lasek, gm. Bolesław, mordercy własnej żony, Juljanny i postrzelenia teściowej, Rudowej, na tle nieporozumień rodzinnych.

Jak zaznaczyliśmy, samobójca przed śmiercią urządził na stoli ołtarzyk z krucifiksem, położył na nim książkę do nabożeństwa i zostawił list pożegnalny do rodziny. Treść listu z zachowaniem pisowni samobójcy podajemy bez zmian:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus najpierw do Boga i do wszystkich ludzi na świecie jestem prawy chrześcjan serdeczna matko opiekuj się ludźmi niech się zmiłuje nad nami. Pytanie dlaczego matka spowodowała czurkę i zięcia wegnać do ziemi, bo ją opentał szatan błendowski czarownicza niedała żyć na świecie młodzi po tyle awanturach toczyła dopuki do ziemi obydwuch nie wegnała, ale nas los żono ukochańsza nie będziemy się teraz na świecie i ja sam przy tobie tylko żeśmy sierotę golą na tym zostawili świecie. Kochany synu jesteś sierotą na tym świecie kochana mamusiu nie miej utrapienia dajcie pokuj duszom obiema chociasz tyle mi jest zem położył ją kat błędowski miałem jeszcze życie rozpaczliwe przez nią ależ mi serce nie podzieliła w takiej rozpaczy że żona ugnembiona syn sierota ja na świecie zakończam życie. Pozdrawiam was na ostatnią drogę zapraszam was rodziców na odprowadzenie do cmentarza".

Słota pozostawił syna — sierotę.

✕ **ZAMIAST UDZIAŁU W GRZE „ŚNIEŻKI"** orkiestra strażacka Towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza urządza koncert w kasynie dnia 11 bm. o godz. 7.30 (punktualnie) przy łaskawym współudziale p. K. Somoggy (gra na fortepianie) i p. Termansona (śpiew). Dochód przeznaczony na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Pogoni. Ceny miejsc: od 49 gr. do 2.50 zł., przyczem do każdego biletu dolicza się 20-groszowy dodatek na bezrobotnych i Czerwony Krzyż.

✕ **Z ŻYCIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU.** Odbyło się doroczne walne zebranie Związku oficerów rezerwy koła Sosnowiec. Obradom przewodniczył prezes Śląskiego okręgu Z. O. R. kpt. dr. Żurkowski, asesorowali por. Stawski z Koła Król. Huta i kpt. Czarliski. Sekretarzował por. Rotszyld. Po sprawozdaniach i uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru władz Koła Z. O. R., które dały następujące wyniki: prezesem po raz ósmy wybrano jednomyślnie kpt. Henryka Namysłowskiego, członkami zarządu Koła zostali: mjr. rez. H. Ornowski, mjr. rez. J. Sarjusz Wolski, kpt. rez. M. Kantor-Mirski, kpt. rez. T. Knapik, por. rez. H. Almstaedt, por. rez. E. Guszczyński, por. rez. A. Kowalski, por. rez. Z. Nowara, por. rez. A. Rotszyld, por. rez. W. Szepk, por. rez. J. Piekarczyk. Do komisji rewizyjnej powołano: kpt. rez. B. Czarskiego, ktp. rez. T. Domańskiego, por. rez. B. Kogera, por. rez. W. Malinowskiego i por. rez. Z. Zawadzkiego. Po zebraniu odbyła się towarzyska herbatka, na której przemawiali: prezes Koła kpt. Namysłowski, przedstawiciele Zw. legjonistów i Zw. strzeleckiego.

Redukcje i przyjęcia

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH.

Kopalnia Kazimierz zredukowała 130 robotników z powodu braku zamówień na węgiel.

Fabryka chemiczna Gzichów w Sosnowcu zredukowała z powodu braku zamówień 40 robotników.

W związku z otrzymaniem zamówień rządowych przez Modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze w hucie Katarzyna przyjęto do pracy 80 robotników, w hucie Milowice 20. W najbliższych dniach zostanie przyjętych do pracy jeszcze 100 robotników na okres dwumiesięczny.

Strajk 140 robotników

W ODLEWNI CZECHOWSKIEGO.

W ub. czwartek popołudniu porzucili pracę robotnicy odlewni H. Czechowskiego w Sosnowcu (Leszno 5). Zastrajkowało ogółem 140 robotników z powodu niewypłacania im zaległych zarobków.

Strajkujący robotnicy nie opuścili fabryki i spędzili w niej całą noc.

W związku ze strajkiem wczoraj rano przybył do fabryki zastępca inspektora pracy p. K. Rychłowski i odbył konferencję z udziałem właściciela fabryki i przedstawicieli robotników.

Konferencja ta doprowadziła do polubownego zlikwidowania zatargu i o godzinie 11 rano wszyscy robotnicy przystąpili do normalnej pracy.

Robotnicy otrzymali zapewnienie, że bieżące zarobki będą otrzymywali regularnie tj. każdego 15 zaliczkę a na 1 resztę należności. Zaległe zarobki zarząd fabryki zobowiązał się wypłacać stopniowo w ciągu sześciu miesięcy.

✕ **STARANIEM KOMITETU FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ** odbędzie się dnia 12 marca o godz. 11 przed południem w sali kinoteatru „Sezam" w Dąbrowie odczyt pt. „Ratujmy dzieci nasze na obczyźnie od wynarodowienia". Odczyt wygłosi prof. Roman Lewicki. Wstęp bezpłatny.

✕ **WYSTĘP WARSZAWSKIEJ BANDY W SOSNOWCU.** Tylko na jeden występ w gmachu kina „Palace" zjeżdża pod wodzą znakomitego reżysera i conferenciera Fryderyka Jarosy'ego zespół warszawskiego kabaretu komików „Banda" z operetką-rewją „Piękna Galatea". Rolę główną kreuje ulubienica publiczności całej Polski, znakomita gwiazda Zula Pogorzelska w otoczeniu Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, Zofji Terne, Ireny Popielskiej, Gustawy Błońskiej, Romualda Gierasińskiego, Tadeusza Olszy, Feliksa Parnela, Eugenjusza Koszutskiego i innych.

Przy fortepianach znakomici pianiści Karol Gimpel i Mieczysław Hoberman.

Zaznaczyć należy, że zarówno Zula Pogorzelska, jak i Jarossy wystąpią w Sosnowcu po raz pierwszy. 1807

✕ **Z ŻYCIA KOŁA OŚWIATOWEGO W GRODŹCU.** Sekcja samokształceniowa przy Kole oświatowem w Grodźcu zorganizowała dla swych członków odczyty z dziedziny „Ruchu spółdzielczego w Polsce". Pierwszy odczyt wygłoszony został dnia 7 bm. przez instruktora okręgowej rady spółdzielczej p. Kubicza na temat: „Cele i zadanie sekcji samokształceniowej i jej łączność z kooperatywą". Na odczycie obecnych było 43 osoby. Następny odczyt z tej dziedziny zostanie wygłoszony dnia 13 bm.

✕ **ODCZYT W CZELADZI.** Jutro o godz. 18 w sali sądu w Czeladzi dr. Weinzicher wygłosi odczyt pt. „Sylwetka Gandhiego na tle stosunków w Indjach".

✕ **STRAJK W FABRYCE GILZ.** Onegdaj zastrajkowali wszyscy pracownicy fabryki tutek do papierosów „Awes" w Sosnowcu. Strajk trwał cały dzień i miał charakter protestacyjny w związku z zapowiedzią obniżenia zarobków.

✕ **KREDYTY NA BUDOWĘ TANICH DOMKÓW.** Magistrat Dąbrowy uzyskał kredyt na budowę tanich domków, jednorodzinnych. W związku z tem już wkrótce będą rozpatrywane podania reflektantów na pożyczki i udzielanie pożyczki.

✕ **CO KOMU SKRADZIONO?** Beli Minc zamieszkałej w Będzinie (Sączewska 5) skradziono 4 poduszki, wartości 150 zł.

Józefowi Banasikowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Orla 18) skradziono z korytarza stół, wartości 120 zł.

O budowę rzeźni

W CZELADZI.

Wczoraj w magistracie czeladzkim odbyła się druga już konferencja w sprawie budowy rzeźni. W drugiej konferencji prócz cechu rzeźników wzięli udział przedstawiciele rolników. Oświadczyli oni, że sprawę odstąpienia wspólnych terenów pod rzeźnię na „Przetoku" może zdecydować tylko walne zebranie członków.

Budowę rzeźni, według projektu z przed kilku lat, który leży w magistracie, ten ostatni chce rozłożyć na kilka lat i do udziału wciągnąć ewent. cech rzeźniczy.

Gorzki chleb interwencyjny.

Przykrość posła Konieczki i nauka na przyszłość.

Jednego z zagłębiowskich posłów sanacyjnych, a mianowicie posła Konieczkę spotkała przykrość. Inaczej tego nazwać nie można, jeżeli się zważy, że każdy poseł przecież posiada swoją ambicję i godność poselską. Jak doszło do tej przykrości posła Konieczki? Historja dość ciekawa.

W styczniu tego roku poseł Konieczko zainteresował się nieszczęsnym losem młynów zagłębiowskich. Doszedł do wniosku, że gdyby kolej obniżyła taryfę od zboża, przywożonego do młynów zagłębowskich i od mąki wywożonej z młynów zagłębiowskich to wszystkie młyny w Zagłębiu ruszyłyby pełną parą i zatrudniałyby kilkuset robotników. Rozumowanie jest niewątpliwie słuszne i jeżeli można było wysunąć jakiś zarzut, to ten, że poseł Konieczko ograniczył się do interwencji na rzecz tak wąskiego odcinka gospodarczego w Zagłębiu na którym zatrudnionym jest raptem koło 200 ludzi, a nie podjął się interwencji w Ministerstwie komunikacji w celu obniżenia taryfy przewozowej od innych artykułów, jak węgiel, żelazo i wyroby włókiennicze itd. Zwracaliśmy uwagę, że gdyby naprzykład znieść zupełnie taryfę przewozową, to kto wie, czy w Zagłębiu nie zlikwidowałoby się bezrobocie zupełnie. Poseł Konieczko zasłużyłby się wówczas tak wielce, że napewno wszyscy chętnie dalibyśmy ofiarę na budowę jego pomnika.

Ale poseł Konieczko i jego najbliżsi współpracownicy nie posłuchali tych rad. W kilka dni po tych informacjach ukazała się wzmianka w „Expresie Zagłębia", że Ministerstwo już zdecydowało zniżkę dla młynów zagłębiowskich. Ucieszył się zapewne z tego ogromnie interwenjujący poseł (jakby nie było, sukces), ucieszyli się jeszcze więcej zapewne właściciele młynów, a najmniej prawdopodobnie konsumenci, którzy z tej mąki mieliby chleb jeść.

Minęło od tego czasu dwa miesiące i **naraz... przykrość!** Gorzej nawet, bo **kompromitacja!** Oto w ostatnim biuletynie sosnowieckiej Izby przemysłowo-handlowej, czytamy, że Ministerstwo komunikacji zastosowało zniżki przewozowe dla zboża do 100 klm. odległości i dla mąki powyżej 100 klm.

Powyższa obniżka stawia przemysł młynarski okręgów rolniczych w nadzwyczaj dogodnem położeniu, gdyż pozwala im korzystać: a) ze zniżki 25% przy przewozie zboża, gdyż kolejowa stacja załadowcza zboża oraz młyny znajdują się zawsze w tym samym 100-kilometrowym promieniu; b) z dalszej zniżki 10% przy przewozie mąki do miejscowości, oddalonych o więcej, niż 100 km. (np. do Zagłębia Dąbrowskiego). Należy przytem uwzględnić możliwość posługiwania się przez powyższe młyny przy przewozie zboża innemi środkami komunikacji, jak np. furmankami. Natomiast przemysł młynarski, założony w większych odległościach od ośrodków rolniczych, m. in. w Zagłębiu Dąbrowskiem, **przez wprowadzenie ostatniej obniżki kolejowej znalazł się w położeniu jeszcze gorszem, niż przed dwoma miesiącami,** tracąc wszelką możliwość konkurencji i zaopatrywania miejscowego rynku w mąkę. W związku z tem Izba zwróciła się ponownie do Ministerstwa komunikacji z wnioskiem o wprowadzenie przynajmniej 30%-wej ulgi taryfowej przy przewozie zboża z ośrodków rolniczych na odległość 400 km. do młynów, położonych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Izba przemysłowo - handlowa stwierdza, że przemysł młynarski w Zagłębiu Dąbrowskiem skutkiem nowego zarządzenia „**znalazł się w położeniu jeszcze gorszem, aniżeli przed dwoma miesiącami**", **a więc przed interwencją.**

Czy to nie przykrość dla posła Konieczki i jego współpracowników, w wykonaniu genjalnego planu? I to już **po tryumfalnem otrąbieniu sukcesu interwencyjnego!**

Jest jednak droga do rehabilitacji. Prawdę mówiąc, to niema się... czem przejmować. Ostatecznie przecież los tysięcy robotników w Zagłębiu nie jest związany z młynami zagłębiowskiemi. Byle robotnik miał pracę i zarobek, to kupi sobie chleba i z mąki lubelskiej czy poznańskiej. Poseł Konieczko i jego wpływowi przyjaciele, którzy ostatnio interwenjowali w inspektoracie pracy, aby nie zamykać jednej z kopalń, a drugiej nie zatapiać, powinni obecnie pójść o zniżkę taryf na przewóz węgla.

Skoro przypuszczali, że obniżka opłat przewozowych od zboża i mąki wywożonej z młynów zagłębiowskich może spowodować zatrudnienie kilkuset bezrobotnych, to łatwiej jeszcze będą mogli chyba dojść do wniosku, ilu bezrobotnych zostanie zatrudnionych w związku **z obniżeniem taryfy przewozowej od węgla. Jeżeli uzgodnili swoje poglądy do tego z przemysłowcami młynarskimi,** to chyba również uzgodniliby **z przemysłowcami węglowymi.** A ponieważ przemysł węglowy jest „trochę" większy od przemysłu młynarskiego, w tym samym stopniu mieliby większą zasługę.

Izba przemysłowo - handlowa wysunęła propozycję o zniżenie taryfy zbożowej o 30%. Przemysł węglowy, zdaje się kontentowałby się zniżką 20%. I tutaj więc zadanie byłoby ułatwione: **Wszystko się tak ładnie składa,** że aż dziwno, dlaczego posłowie sanacyjni tak mało energji przejawiają w celu zdobycia sobie sławy i uznania u szerokich warstw robotniczych.

A może ten zanik energji spowodowany został... kompromitacją mączną? Nie można się tak przejmować byle przeciwnościami. Nie z każdej mąki można piec chleb. A czasami wypieczony bywa gorzki i niesmaczny, bardzo... ciężko strawny. Może lepiej, że nie był jedzony?

(as)

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozporządzenie o przywozie towarów zagr. z Gdańska.

Ukazało się rozporządzenie Rady ministrów, normujące sprawę przywozu na obszar Rzeczypospolitej towarów zagranicznych, sprowadzonych do w. m. Gdańska w ramach kontyngentów gdańskich, ustalonych na zasadzie istniejącej pomiędzy Rzeczypospolitej a w. m. Gdańskiem umowy.

W myśl tego rozporządzenia towary zagraniczne, objęte zakazaniem przywozu do Polski, a sprowadzone do w. m. Gdańska w myśl postanowień umowy, na pokrycie zanictwa i rzemiosła w granicach ich zdolności produkcyjnej, będą uważane za legalnie przywiezione na obszar Rzeczypospolitej, jeżeli będzie stwierdzone przez właściwe władze skarbowe, że towary te zostały na obszarze w. m. Gdańska należycie obrobione, lub przetworzone.

Rozporządzenie wyjaśnia, że za towary należycie obrobione lub przetworzone należy uważać takie, co do których właściwe władze skarbowe stwierdzają, że conajmniej 50 proc. wartości ogólnej przywiezionego na obszar Rzeczypospolitej towaru, zawierającego składniki, pochodzące z gdańskich kontyngentów przywozowych, przypada na koszty robocizny, dokonanej na obszarze w. m. Gdańska oraz na koszty surowców lub półfabrykatów, pochodzących z polskiego obszaru celnego.

Należy zaznaczyć że przepisy ogłoszonego obecnie rozoprządzenia, stosują się również do towarów zagranicznych, objętych zakazaniem przywozu do Polski, a sprowadzonych do w. m. Gdańska w myśl istniejącej umowy na pokrycie zapotrzebowania gdańskiego przemysłu rolnictwa i rzemiosła, które zostały zajęte na obszarze Rzeczypospolitej, a w chwili wejścia w życie rozporządzenia znajdowały się w dyspozycji właściwych władz.

Kronika gospodarcza.

ZAMKNIĘCIE RYNKU POLSKIEGO DLA GDAŃSKIEJ MARGARYNY. W związku z wypowiedzeniem umowy polsko 1 gdańskiej z 4 marca 1930 r. w sprawie kontroli środków żywnościowych prasa gdańska zwraca uwagę na następstwa, jakie wypowiedzenie to przyniesie dla gospodarki Wolnego Miasta. Wypowiedzenie umowy dotknie więc głównie gdański przemysł margarynowy nie mówiąc już o innych drobniejszych gałęziach gdańskiego przemysłu. W zakresie konsumcji margaryny Polska uzywa rocznie ca 8.000 ton, z czego połowę zapotrzebowania pokrywa sam Gdańsk. Podobnie ograniczony zostanie przywóz do Polski proszków do pieczenia (np. z fabryk Oetkera), czekolad i td.

STAN ZADŁUŻENIA. Ukończona została niezmiernie ciekawa ankieta, rozpisana wśród urzędników państwowych. Chodziło mianowicie o ustalenie stanu zadłużenia tej wielotysięcznej armji pracowniczej. Ostatnie redukcje poborów i ciężka sytuacja gospodarcza spowodowały znaczny wzrost działalności rozmaitych kas samopomocowych, zwiększyły się również kwoty, udzielane tytułem pożyczek czy zaliczek przez skarb itd. Z danych wynika, że przeciętnie zadłużenie urzędnika państwowego wynosi 1.476 zł. Licząc według tej przeciętnej stan zadłużenia wszystkich urzędników na terenie całego państwa wyniesie tyle, ile wynosi miesięczny budżet państwa. Charakterystycznym objawem, jaki zauważono podczas sporządzania ankiety jest, że bardzo wielu urzędników utrzymuje nietylko siebie i swoje najbliższe rodziny, ale ma również na utrzymaniu jakiegoś bezrobotnego krewnego. Na 100 urzędników ankieta wykazuje 39 takich „specjalnie obciążonych", a więc 40 proc. blisko urzędników prócz rozmaitych świadczeń na rzecz państwa, świadczeń socjalnych itd. i utrzymuje wielką rzeszę bezrobotnych.

REDUKCJE PŁAC WE WŁÓKIENNICTWIE. W związku z przeprowadzonemi ostatnio w łódzkim przemyśle włókienniczym obniżkami płac robotniczych, sprawa ta jest obecnie przedmiotem narad w organizacjach przemysłowych pozostałych ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce. Wobec wzmagającej się konkurencji również w przemyśle białostockim i bielskim zapadła już decyzja co do redukcji płac.

OŻYWIENIE W ŁODZI TRWA. Ubiegły tydzień przyniósł na rynku łódzkim dalsze utrzymanie się ożywienia. Objęło ono prawie wszystkie działy, gdyż od początku tygodnia zjazd kupiectwa do Łodzi był b. liczny. W związku z tem zapanował w kołach odbiorców pewien optymizm, gdyż utrzymuje się opnija, że sezon letni rozpocząć się może w miarę ocieplenia o wiele wcześniej niż zazwyczaj, co wywarłoby niezwykle dodatni wpływ na sytuację włókiennictwa. Normalny rozwój tranzakcyj natrafił ostatnio na trudności o charakterze atmosferycznym, gdyż wobec silnych opadów śniegu ugrzęzły na drogach transporty towarów wysłanych samochodami. Wskutek tego mniejsze miasta i miasteczka ogołocone zupełnie z zapasów towarowych nie uzyskały we właściwym terminie odpowiedniej ilości towarów. Wobec zwiększonego zapotrzebowania uległa poprawie sytuacja produkcyjna przemysłu bawełnianego. Tydzień bieżący przyniósł dalszy spadek zapasów przędzy bawełnianej w granicach o 50—60 tys. kg. Świadczy to dodatnie o zwiększeniu zatrudnienia w przemyśle tkackim, który nie posiada własnych przędzalni. Natomiast sytuacja wielkiego przemysłu tkackiego bawełnianego nie wykazała wydatniejszych zmian.

ZATRUDNIENIE W ŚREDNIM PRZEMYŚLE. W okresie lutego średni przemysł włókienniczy zatrudniał ogółem 8.798 robotników pracujących w 95 fabrykach. 16 fabryk tego przemysłu było całkowicie unieruchomionych. W porównaniu ze styczniem stan uruchomienia średniego przemysłu nie wykazał większych zmian.

PODATEK OBROTOWY W ANGLJI. W związku z trudnościami budżetowi w Anglji, rząd zamierza wprowadzić nowe obciążenia w postaci podatku obrotowego. Według pogłosek, jakie w związku z tem lansowane są przez City, podatek ten miałby obciążyć narazie tylko obroty handlu detalicznego. Zamierzenia te spotkały się z poważnemi zastrzeżeniami na łamach całej prasy gospodarczej, która podkreśla, że posunięcie to będzie uważane za nieprowadzące do celu i mogące wywołać poważne niezadowolenie.

PRZEMYSŁ SZKLANY. W m. styczniu zapotrzebowanie na szkło uległo dalszej zniżce, wykazując w porównaniu z m. grudniem r. ub. spadek o ca. 10%. Przydziały ze strony Państw. Monopolu Spirytusowego na szkło butelkowe dochodziły do 30 — 40% umownego kontyngentu. Pewne lekkie ożywienie dało się zauważyć w produkcji szkła taflowego. Eksport w styczniu spadł prawie o 20% i wyniósł około 113.000 kg. wartości 135.000 zł. Eksportowano przeważnie szkło oświetleniowe (cylindry do lamp naftowych 67.470 kg.), szkło stołowe prasowane, butelki apteczne i płyty szklane do wykładania ścian do następujących krajów: Anglja, Francja, Palestyna, Syrja, Egipt. Tunis i Szwecja.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 9 marca.

Dewizy: Belgja 124.90, Holandja 359.35, Londyn 30.95 — 30.97, Paryż 35.12, Praga 26.44. Szwajcarja 172.70, Włochy 45.50.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.69. Rubel złoty — 4.85. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych — 212.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.10.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.75—41.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.50—56.75—55.88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.00—104.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.75—52.50; 5 proc. konwersyjna 43.75—43.70; 6 proc. poż. dolarowa 57.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 104.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 39.00.

Akcje: Bank Polski 76.50 — 75.50; Starachowice 9.85.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standar 687 g-l 19.50—20.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 35.50—36.50. Pszenica jednolita 742 g-l 34.50—35.50. Pszenica zbierana 731 g-l 33.50—34.50. Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00, Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50. Jęczmień na kaszę 16.50—17.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 18.00—19.00. Proso 18.00—19.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 26.00—30.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00—110.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97% 110.00—125.00. Koniczyna biała surowa 70.00—90.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 55.00—60.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 50.00—55.00 Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00—35.00. Mąka żytnia sitkowa II gat. 55% 25.00—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00

Kronika Zawiercia.

× **ZA CHLEBEM.** Wczoraj wyjechało z Zawiercia 50 bezrobotnych do Zagnańska, gdzie znajdą pracę w kamieniołomach. Praca ma trwać 6 dni w tygodniu.

× **WYKŁADY DLA DZIAŁKOWCÓW.** Wczoraj wieczorem w Domu ludowym odbyły się wykłady dla właścicieli ogródków działkowych na temat uprawy warzyw. Podobne wykłady odbędą się również i dzisiaj między godz. 6—9 wieczorem. Wykłady te prowadzone są przez instruktorów-specjalistów.

× **„CZARTOWSKA ŁAWA".** Stowarzyszenie młodzieży pracującej „Odrodzenie" wystawia w niedzielę powtórnie w Domu ludowym po zniżonych cenach sztukę pt. „Czartowska ława". Ceny biletów od 45 gr. do 1 zł. 49 gr. Początek o godz. 6 wiecz.

× **POMYSŁOWY CHORY.** Mieszkaniec Zawiercia Józef Pabis, nieubezpieczony w Kasie chorych, zachorowawszy ostatnia, pożyczył sobie legitymację od jednego ze znajomych ubezpieczonych i na tej podstawie leczył się na koszt Kasy. Po stwierdzeniu tego faktu Pabisa pociągnięto do odpowiedzialności.

× **WYKRYCIE KRADZIEŻY.** Policja miejscowa ujęła sprawców kradzieży cukru i ryżu, dokonanej ze spółdzielni „Rolnik" na szkodę miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Złodziejami są mieszkańcy Zawiercia: Herszlik Przesiwer (Górnośląska 34), Memberg (Hoża 19) i Hochcajger z Pilicy. Zatrzymanych osadzono w areszcie.

× **SPROSTOWANIE.** Obserwatorem w aeroplanie, który lądował z powodu mgły pod Zawierciem, o czem donieśliśmy, była p. Efrozyna Kozłowska, a nie E. Kozłowski, jak mylnie wydrukowano.

Kronika Olkuska.

× **ODCZYT.** Z inicjatywy Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu prof. Wiatrowski wygłosi dzisiaj odczyt w szkole rzemieślniczej pt. „Poznań i Gniezno" z przezroczami. Początek o godz. 7 wieczorem.

× **PRACOWNICY MAGISTRATU NIE CHCĄ K. CH.** Na ostatniem zebraniu pracowników Magistratu m. Olkusza w myśl wskazań swoich władz organizacyjnych, powzięli rezolucję wyłączenia nalężenia do K. Ch. w Olkuszu.

× **ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Powiatowy komitet do spraw bezrobocia w Olkuszu zwrócił się do kierownika oddziału I odcinka drogowego PKP., inż. Adamczewskiego w Olkuszu o zatrudnienie około 140 bezrobotnych z gminy Bolesławskiej i Sławkowskiej przy ładowaniu piasku na st. Bukowno dla kamieniołomów w Zagnańsku w myśl zarządzenia wojewódzkiego.

× **ZE STRAŻY W PRADŁACH.** Pod przewodnictwem p. St. Ziębińskiego odbyło się walne zebranie członków straży ochotniczej w Pradłach. Po odczytaniu sprawozdania z działalności zeszłorocznej i udzieleniu zarządowi absolutorjum, wybrano zarząd straży z następujących osób: pp. Maksymiljan Nikitin — prezes, Józef Dareja — wiceprezes, Ant. Ziębiński — sekretarz, Fr. Ziębiński — skarbnik, Leon Cieszewski — naczelnik, Józef Kolacha — zastępca, Fr. Skwarka — gospodarz. Komisja rewizyjna pp. St. Ziębiński, Ant. Pantak i St. Pantak. Na zebraniu był obecny naczelnik rejonu p. Kukulski z Kroczyc.

× **WALNE ZEBRANIE Z. P. G.** W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12 w poł. w drugim terminie odbędzie się w sali radzieckiej Magistratu m. Olkusza walne zebranie powiatowe członków zrzeszenia pisarzy gminnych oddział w Olkuszu.

Z CAŁEJ POLSKI

BOJKOT TOWARZYSKI.

Onegdaj na uniwersytecie poznańskim obradowali profesorowie wydziału matematycznego, a następnie senat akademicki, nad sprawą prof. Jakubskiego, opiekuna osławionego „Legjonu młodych". Prof. Jakubski podczas poniedziałkowych zajść na wyższych uczelniach spowodował interwencję policji na terenie Uniwersytetu. Wszyscy profesorowie w bardzo ostry sposób potępili prof. Jakubskiego za jego nieslychany w dziejach uniwersytetu stosunek do młodzieży. Senat akademicki postanowił zawiesić prof. Jakubskiego w prawach kuratora „Legjonu młodych". Omawiano następnie sprawę bojkotu towarzyskiego w stosunku do prof. Jakubskiego.

LIKWIDACJA SANACYJNEGO PISMA.

W tych dniach przestał wychodzić w Łodzi „Nowy Dziennik Łódzki" wskutek trudności finansowych. Pismo to zostało założone przez b. pracowników — zecerów z „Kurjera Łódzkiego". Początkowo pismo było subsydjowane przez Związek drukarzy, a po wyczerpaniu się gotówki związku nabyła je częściowo łódzka organizacja B. B.W.R. Do kierownictwa redakcji i administracji powołano zostali „specjaliści" z BB., którzy jednak ani z redagowaniem, ani z finansami pisma nie potrafili sobie dać rady. Jeżdżono nawet do Warszawy po pieniądze, jednak nie otrzymano tu prawdopodobnie tyle, ile potrzeb było na dalsze prowadzenie pisma. Ogłoszenia komorników też nie pomogły pismo zrobiło plajtę.

PROCES O NOSZENIE „SZCZERBCA".

W Chojnicach odbyła się przed sądem rozprawa przeciwko p. I. Okoniewskiemu, oskarżonemu o noszenie „Szczerbca", odznaki rozwiązanego w woj. Pomorskiem Obozu Wielkiej Polski. Oskarżony bronił się sam. Sprawa na tło następujące: Starostwo w Kościerzynie ukarało p. Okoniewskiego grzywną w wysokości 30 zł. za to, że nosił odznakę Obozu Wielkiej Polski — „mieczyk" Chrobrego po rozwiązaniu tej organizacji na terenie Pomorza. Od kary tej odwołał się p. Okoniewski do sądu, przed którym oświadczył, iż nie poczuwa się do winy i nie może zrozumieć dlaczego noszenie „Szczerbca" zagraża „porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu". Prokurator Wandtke popierał oskarżenie i wnosił o ukaranie, przyczem powoływał się na wyroki w sprawach analogicznych. Oskarżony prosił o uniewinnienie albowiem uważał, że orzeczenie starostwa w Kościerzynie jest niesłuszne. Po naradzie sąd wyniósł wyrok, mocą którego oskarżony został zwolniony od winy i kary. Koszta postępowania sądowego ponosi skarb państwa.

ŻYDZI A ZW. OFICERÓW REZERWY.

Żydowski „Nasz Przegląd" rozdziera szaty z tego powodu, że Związek Oficerów Rezerwy, na którego czele stoi generał R. Górecki, wzbrania się przyjmować do swego grona oficerów żydów. Umożliwia to statut stowarzyszenia, który przewiduje, że żyd oficer może być przyjęty jedynie w tym przypadku, jeżeli podczas balotowania na zarządzie nie padnie przeciwko niemu ani jeden głos. Takim sposobem też, dodaje wspomniane pismo, nie został przyjęty p. Kapelner, rodzony brat świeżo obranego prezydentem m. Krakowa dr. Kaplickiego, który nie zmienił nazwiska ani wyznania.

KRADZIEŻ WAŻNYCH DOKUMENTÓW.

W pociągu pospiesznym, zdążającym ze Zdołbunowa do Warszawy, wśród innych pasażerów znajdował się również konsul polski z Kijowa, p. Henryk Jankowski. W pewnym momencie stwierdził on, że jego walizka, zawierająca ważne rzeczy i dokumenty została skradziona przez nieznanych sprawców. Natychmiast zaalarmowano policję, która wszczęła dochodzenia. Patrol policyjny z Klewania znalazł walizkę w pobliżu toru kolejowego, stwierdził jednak, że zawartość jej została naruszona. Konsul Jankowski jechał służbowo do Warszawy.

CIEKAWY PROCES.

W wydziale cywilnym Sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa dr. Marjana Giżyckiego, byłego lekarza w szpitalu Jana Bożego, który występuje przeciwko magistratowi o wypłacenie odszkodowania w sumie 280.000 złotych. Dr. Giżycki pracował przez szereg lat w szpitalu dla umysłowo chorych. Przed dwoma laty jedna z pacjentek napadła na dr. Giżyckiego, zadając mu cios w głowę. Dr. Giżycki padając, uderzył głową o krawędź żelaznych drzwi. Skutki uderzeń były tak fatalne, że lekarz stracił prawie całkowicie wzrok i zapadł na ciężką chorobę nerwową. Powództwo dr. Giżyckiego opiera się na tej zasadzie, że wszyscy lekarze, pracujący w szpitalu Jana Bożego, zwracali się swego czasu do magistratu o zabezpieczenie ich przed wypadkami i niebezpieczeństwem obcowania z ciężko chorymi warjatami (magistrat pominął te starania milczeniem). Wyrok zapadnie za tydzień.



RUINA WOJENNA W JEHOL.
Wojna na terenie chińskiej prowincji Jehol jest prowadzona z niezwykłą zaciętością. Miasta i wsie, gdzie toczą się walki, pochłania ruina. Oto obraz jednego z miast chińskiego po zdobyciu go przez wojska japońskie.

Ciekawa grupa warjatów

w szpitalu włoskim w Aversa.

Od kilkunastu już lat władze włoskie i psychjatrzy azylu dla obłąkanych w Aversa stoją przed zagadką, na którą, pomimo wszelkich usiłowań nie znaleziono dotąd odpowiedzi.

Chodzi o grupę 18 ludzi, którzy w czasie wojny dostali się do niewoli włoskiej, przebywali w obozach jeńców, a następnie w zakładach dla obłąkanych, i od których do tej pory nie udało się wydobyć żadnych danych, pozwalających ustalić ich identyczność.

Ta grupa dziwnych ludzi są to Rosjanie, wzięci do niewoli zapewne przez Austrjaków, przeniesieni później do kopania rowów strzeleckich na front południowy, gdzie powtórnie, tym razem Włosi, zabrali ich do niewoli. Przy wstępnem badaniu ani jeden z nich nie podał, jak się nazywa i skąd pochodzi. Próbowano ich zatrudnić tu i ówdzie, ale nie chcieli pracować. Uciekli się nawet do strajku głodowego i w rezultacie odstawiono ich do zakładu obłąkanych w Aversa, gdzie dotąd przebywają.

Nie zdołano do tej pory ustalić, czy ma się do czynienia z wypadkiem zbiorowego szaleństwa. W każdym razie byłoby to szaleństwo zupełnie wyjątkowe, gdyż ludzie ci nie popełniają żadnych warjackich czynów i porozumiewają się ze sobą w ojczystym języku w sposób zupełnie naturalny, tak, że ich obłąkanie ograniczyłoby się tylko do zbiorowego ukrywania nazwisk.

Z braku nazwisk oznaczono tych ludzi kolejnemi numerami i każdemu z nich przyszyto na ubraniu kawał materji z cyfrą. Wszyscy, jak jeden, podarli te etykiety.

Zauważono również, że grupa posiada jednego przywódcę. Jest to człowiek, którego oznaczono numerem 5-tym; cieszy się on respektem u towarzyszy i wszyscy go słuchają. On też w imieniu całej grupy zabiera głos w łamanej włoszczyźnie, gdy przełożeni zwracają się do Rosjan z jakiemś zapytaniem.

Powyższy fakt poddania się dyscyplinie i władzy jednego człowieka wskazywałby raczej na to, że ma się tu do czynienia z symulantami. Niewiadomo tylko jaki interes mają ci dziwni Rosjanie w zbiorowem symulowaniu i ukrywaniu swoich nazwisk.

RZECZY CIEKAWE

„TYDZIEŃ RENIFERA" W SZWECJI.

W Szwecji podjęta została na szeroką skalę propaganda spożycia mięsa reniferów. Ma ona na celu przyjście z pomocą biednym Lapończykom, żyjącym ze sprzedaży i hodowli reniferów, a znajdującym się ostatnio w bardzo ciężkiem położeniu. Stada reniferów rozmnożyły się w ostatnich czasach do tego stopnia, że częstokroć nie starcza dla nich gruntów na pastwiska. Skłoniło to szwedzkie sfery rządowe do organizacji „tygodnia renifera", podczas którego propagowane było spożycie mięsa renifera we wszystkich postaciach. Wszystkie sklepy rzeźnickie zaopatrzone były obficie w mięso renifera: w prasie zamieszczane były fotografje członków rządu, spożywających obiad, na który składała się smaczna pieczeń lub konserwy z renifera. Celem rozpowszechnienia umiejętności przyrządzania w odpowiedni sposób mięsa z renifera, sprowadzono do stolicy Laponke, Inge Kuoljokk, córkę znanej myśliwskiej rodziny lapońskiej. Ojciec jest znany był z tego, iż zabił w swem życiu nie mniej, niż 49 niedźwiedzi. Podczas pokazu gotowania, urządzonego w „Nordiska Kompaniet", młoda Laponka ubrana była w malowniczy starej nomadów północnych i własnoręcznie zrobione mokasyny ze skóry reniferowej. Inga stała się w krótkim czasie ogromnie popularną postacią w stolicy Szwecji, przyczyniając się do sukcesu propagandy na rzecz swej ojczyzny. W ciągu tygodnia sprzedano bowiem taką ilość mięsa renifera, jaką przedtem sprzedawano w ciągu pół roku.

WANALAZCA RADJA NIE CIERPI RADJA.

We Francji uczczono w ostatnich dniach, z okazji odznaczenia Legją Honorową, znakomitego uczonego, Edwarda Branly'ego, który obok Marconiego przyczynił się w decydującej mierze do wynalezienia radja. Przy tej okazji wyszedł na jaw ciekawy fakt: wynalazca radja nie cierpi radja; nie znosi poprostu audycyj radjowych i nie słucha ich nigdy. Gdy razu pewnego grupa fabrykantów radjowych postanowiła ofiarować mu luksusowy aparat radjowy, wybitny fizyk odmówił najmniej stanowczo. Na usilne prośby Branly przyjął wkońcu dar, ale aparat stoi w jego mieszkaniu bezużytecznie. Gdy tylko ktoś z rodziny zaczyna kręcić przy odbiorniku, wynalazca bierze kapelusz i wychodzi z domu.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOŁO WINCENTEK W SOSNOWCU: Tadeusz Sosiński 2 zł. (sn.), Świderski 10 zł. (sn.).

NA KOŁO WINCENTEK W ZAGÓRZU: Juljusz Stibler 2 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W DĄBROWIE: Romek Radziłkowski 1 zł., A. Janicka 3 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W POGONI: E. Ciechocka 2 zł., Kazimiera Sosnowska 1 zł.

NA WINCENTEK W WOJKOWICACH KOMORNYCH: Stanisławostwo Zarychtowie 5 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W CZELADZI: Stanisław Łatkiewicz 3 zł.

NA CHLEB DLA REZR. RODZ. EWELINKI LECHÓWNE I STEFCI SŁABOSZÓWNEJ: Ks. J. K. jako II-gą ratę przesyła 10 zł.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

91

Rzucała się, kąsała i drapała, ale dali jej jakoś radę i zanieśli do oficyny, gdzie zrobiło się wielkie zamieszanie. Sophie zawtórowała mademoiselle jeszcze większym wrzaskiem, Romanowa urągała już zupełnie bezceremonjalnie. Wojtek otoczony gromadą dzieci z czworaków, opowiadał im z przejęciem że w zagraniczną panienkę wstąpił „zły" i „ciepał" nią jak baba kijanką. Kiedy przyszło auto, Zgrzyt pojechał po lekarza. Szarzyński urządził tymczasem konferencję z panią Rajgową w sprawie przekazania jej majątku. Zażądał, żeby przysłała swego plenipotenta. Rozmowa miała miejsce w prowizorycznej jadalni, w której złożono Alinę na Sofie. Komedjantka udawała że umiera. Oznajmiła urywanym głosem, że nie pozwoli zabrać się do Warszawy, że nie przeżyłaby drogi, że zamieszka w Zalesiu, żeby „czuwać nad swojemi interesami", że nie chce już opuszczać rodzinnej ziemi i że Krzysztof dopiero wtedy zrozumie jak go kochała, kiedy będzie już zapóźno. Szarzyński, który chciał się jak najprędzej pozbyć i córki i matki, zapowiedział, że jeżeli nie wyjadą, będzie przedłużał w nieskończoność formalności, dotyczące przekazania majątku. To poskutkowało, chociaż Alina jeszcze się awanturowała Przyjechał doktór i zaaplikował jej jakiś środek uspokajający, poczem kapitan Zgrzyt podjął się zawiezienia pań na kolej. Szarzyński nawet się ich nie pytał o Dankę. Kiedy wreszcie niemili goście opuścili Piorunowo, była już blisko dziewiąta. Pomimo protestów Romanowej, że się „na nic zmarnuje", kazał zaprząc do powozu i pojechał do Zakliczyna.

ROZDZIAŁ XXXV.

Pod wieczór Danka ubrała się i zeszła nadół. Czuła się okropnie. Nie wiedziała poprostu, co z sobą zrobić. Najchętniej uciekłaby do matki, ale nie mogła nie być na ślubie Marysi. Bała się zgadywać, co będzie dalej. O Szarzyńskim myślała chwilami z oburzeniem, chwilami z rozpaczą. Żeby się uspokoić, mówiła sobie, że nie powinna się łudzić, że śmiesznie jest brać na serjo flirt wakacyjny i t. d., i t. d. Przyszło jej nawet przypuszczenie, że Szarzyński mógł należeć do typu ludzi niepoważnych i lekkomyślnych, którzy kierują się w życiu doryweczemi kaprysami. Bo jak można było wytłumaczyć sobie fakt, że mając narzeczoną, oświadczył się o nią?

— Co ciocia taka zadumana? — usłyszała złośliwy głosik Anulki. Marzy ciocia o panu Krzysztofie?

Danka wzruszyła ramionami.

— Niech ciocia nie będzie naiwna — ciągnęła miła siostrzenica. — To nie dla cioci mąż. Ja osobiście — dodała tonem dorosłej osoby — nie wyszłabym za tak niesolidnego człowieka. Ach, nigdy w świecie, choćby do niego należały dwa powiaty. Przecież to karjerowicz. Wie ciocia, co? — zniżyła głos do przenikliwego szeptu. — Jest właśnie u mamusi pani Ciumska i opowiada ciekawe rzeczy o panu Krzysztofie. Co to za gałgan! Chce ciocia wiedzieć? Więc pani Ciumska mówi tak: „Kochana pani Barbaro, wiem, że Szarzyński starał się o córkę pani. Jak to dobrze, że pani go nie zachęcała". „Jakto — mówi mamusia. — To taki porządny człowiek. Najlepsza partja w powiecie". Pani Ciumska zaczęła się śmiać i tak się śmiała, że nie mogłam się doczekać, co będzie dalej. Więc mamusia pyta. „Co się pani tak śmieje?" A pani Ciumska mówi: „Droga pani, to nie żadna wielka partja. On tylko ma Piorunowo, a może nawet i z tem jest niewyraźnie!" „Niech pani ze mnie nie drwi — mamusia na to. — Wiem, co wziął po ojcu". „Ja tam nic wiem — mówi pani Ciumska — to tylko wiem, że prawie cały majątek należy do jego narzeczonej". Mamusia aż podskoczyła na krześle, a pani Ciumska powiada: „Dokładnie wszystkiego nie wiem. Tyle tylko powiem, że matka tej panny miała z nim romans i że wie o nim różne brzydkie sprawki. Podobno pożyczyła mu pieniądze na hulanki i brała od niego weksle i tyle ma tych weksli, że on musi jej oddać prawie cały majątek. I jeszcze kazała mu się zaręczyć ze swoją córką. Sodoma i Gomora, kochana pani Barbaro. Siostra mego forysia służy w Piorunowie i dziś przybiegła opowiedzieć co się tam dzieje. Mówię pani, nie do wiary! Nie do wiary! Przyjechała matka z córką i jeszcze jakaś trzecia, podobno także jego kochanka. Przewróciły wszystko do góry nogami, zaczęły się wtrącać do gospodarstwa... Ta stara pobiła parobka, a młoda dała służbie po pięć złotych i zapowiedziała, że odtąd jej mają słuchać".

D. c. n.

Nasz dział radjowy.

MUZYKA LEKKA.

Dnia 11 bm. o godz. 20 w koncercie muzyki lekkiej w radjo wystąpi jako interpretator nastrojowych piosenek ze swego repertuaru — Tadeusz Faliszewski. Pozatem p. Marjan Orzechowski odegra szereg utworów na wibrafonie. Dopełnieniem urozmaiconego programu sobotniego będą popularne kompozycje orkiestrowe pod dyrekcją Stanisława Nawrota.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 10 MARCA 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat eksportowy — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa — 15.30 Chwilka morska i kolonjalna — 15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 15.50 Bajeczka Cioci Heli dla dzieci — 16.05 Władysław Włosek. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" — 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja") pt.: „Miasta w wiekach średnich" — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz — 16.40 „Królowa Jadwiga" — wygł. prof. Jan Dąbrowski — 17.00 Koncert — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") pt.: „Krasiński" odczyt II — wygł. prof. Konrad Górski — 18.25 Muzyka lekka — 18.50 Komunikat dla narciarzy — 19.00 Bronisław Romaniszyn: „Z wielkich tragedyj ludzkich. — Głuchota Beethovena i Smetany" — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty sportowe — 19.30 Feljeton pt.: „Triumf i granice ludzkiego intellektu" — wygł. inż. Eugenjusz Porębski — 20.00 Pogadanka muzyczna. Karol Stromenger — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; w przerwie Feljeton literacki pt.: „Miłość od Wschodu do Zachodu" (na tle erotyki starochińskiej i europejskiej) — wygł. p. St. Miłaszewski — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

Jędrzejewska dokonała nasza tenistka biorąca udział w wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym w Londynie, w hali uzyskała piękny sukces zajmując pierwsze miejsce, dzięki zwycięstwu w finałowej rozgrywce nad mistrzynią Anglji, bijąc ją 6:3, 6:3.

POGOŃ — C. K. S.

W niedzielę 12 b.m. o godz. 14 w Czeladzi na boisku miejskiem „Czeladzki K. S." na rozpoczęcie sezonu rozegra mecz z sympatyczną drużyną katowickiej „Pogoni". Przed tem przedmecz rezerw.

„CZARNI" — „GWIAZDA".

Na rozpoczęcie sezonu zostaną rozegrane zawody koleżeńskie piłki nożnej pomiędzy K. K. S. „Czarni" a Ż. K. K. S. „Gwiazda". Zawody te odbędą się na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu w dniu 11 b.m.

BŁĄD.

Nauczyciel dyktuje w szkole zdanie:

— Wół i krowa znajduje się na pastwisku. Jakiż błąd jest w tem zdaniu?

— Damy wymienia się zawsze na pierwszem miejscu — odzywa się Edyta.

KRYZYS W HOLLYWOOD



Główna ulica w Hollywood, centrum amerykańskiego przemysłu filmowego, gdzie kryzys dolarowy doprowadził do bankructwa wielu towarzystw filmowych, wyrzucając na bruk około 75000 pracowników.



Tysiące pracowników filmowych oczekują przed biurem jednego z towarzystw na zaangażowanie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna dobrze umiejąca gotować. — Wiadomość: Kawiarnia Obywatelska, Sosnowiec, ul. Warszawska. 1763

100 ZŁ. i wysoką prowizję zarobi każdy obejmując nasze zastępstwo. Gozakred, Lwów, Wałowa 11. 1405

KUPNO i SPRZEDAŻ

400 m. PARKANU dwumetrowego tanio sprzedam — Piłsudskiego 71, m. 3. 1789

MOTOCYKL w dobrym stanie kupię. Telefon — Sosnowiec 59. 1755

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-64 1734

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ZGUBIONO dokument urzędowy (kontrakt) wydany przez Inspektorat szkolny w Sosnowcu w roku 1926 Janinie Szkupównie, mianujący ją nauczycielką kontraktową od 1.3 do 30.6-26 r. w szkole Nr. 3 w Dąbrowie.

ROZNE

Biały Tydzień jest najtańszy w „Magazynie Bławatnym M. KĘPIŃSKI, Będzin, Kołłątaja 36. 1162

NAWOZY SZTUCZNE Mieszanka ogrodowa pod warzywa, kwiaty i drzewa owocowe — poleca firma Szczęsna Dąbrowa, Sobieskiego 4. 1800

FOTO - LAZAR wykonuje art. zdjęcia, portrety i powiększenia. 1807

SKÓRKI futerkowe przyjmuje do wyprawy sklep — Molickiego, Sosnowiec wprost dworca. 1805

PIESEK foksterjerek, biały w ciemne łatki, kudłaty, wabi się „Frou-Frou" zaginął 8.III odprowadzić za wynagrodzeniem kop. Niwka — Basse.

Magazyn Mód „WIKTORIA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Na sezon wiosenny poleca wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. — Wszelkiego rodzaju przeróbki. Ceny kryzysowe. 1747



KOBIETA MISTRZEM BILARDU.
Księżna egipska Youezzan zdobyła w Paryżu mistrzostwo bilardowe pań.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ ... DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.